

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Godzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR	Wielki triumf aktorski MARLENY DIETRICH w którym talent i uroda zajaśniały w całej pełni	Potężne arcydzieło, kolosalny dramat z dziejów CARSKIEJ ROSJI genialnej reżyserji JÓZEFA STEIBERGA	Początek o godz. 5, w niedzielę i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu
<b>Czary</b>	<b>IMPERATOROWA</b> Szkarałatna Caryca		

## Gwałtowna akcja przeciw cudzoziemcom we Francji obejmuje zarówno studentów jak i robotników

PARYŻ. Studenci prawa i medycyny w Lille i Dijon rozpoczęli strajk w celu zaprotektowania przeciwko ułatwieniom, z jakich korzystają studenci cudzoziemscy. Zadanych zajęć nie zanotowano.

PARYŻ. Akcja przeciwko cudzoziemcom studentów medycyny uniwersytetu paryskiego ogarnia w dalszym ciągu uniwersytety francuskie, rozszerzając się na inne wydziały. Związek studentów uniwersytetu strasburskiego postanowił rozpocząć strajk na wszystkich wydziałach w dniu 5 kwietnia b. r. Zastrajkowali również studenci wydziału prawnego w Aix en Provence. Strajki te mają na celu poparcie żądań medyków.

LILLE. Przepisy wykonawcze ostatniego dekretu o cudzoziemcach przewidywały stosowanie ulg względem obcokrajowców, przebywających we Francji od dłuższego czasu. Mimo to w ostatnich dniach zanotowano tu kilkanaście wypadków wydalenia robotników polskich, za trudnionych od 10 — 12 lat. Jako motyw wydalenia, władze podały bądź „zmianę miejsca”, przy poszukiwaniu pracy, bądź też „nielegalny pobyt”, jeśli robotnik nie przedstawił t. zw. świadectwa pracy do karty tożsamości z r. 1934 (świadectwa te są wprowadzone dopiero przez ostatni dekret z b. r.). Na szczególną uwagę zasługuje wypadek wydalenia górnika polskiego z Aniche, posiadającego pozwolenie ministerstwa pracy z Paryża na dal-

sze zatrudnienie (jak od 12 lat) oraz kontrakt pracy z kopalni. Pomimo to prefektura w Lille odmówiła pozwolenia na pobyt w departamencie.

Sprawa „zmiany miejsca pobytu”, jako motyw wydalenia, znaj-

duje dość dziwne zastosowanie. Przepisy administracyjne przewidują bowiem „przywiązanie robotnika” do departamentu, natomiast w praktyce — wydała się robotnika polskiego za przejście do sąsiedniej gminy. (PAT).

## Locarno finansowe i ekonomiczne proponuje prezes P.K.O. w amerykańskim wywiadzie prasowym

NOWY JORK. — Z powodu przyjazdu prezesa P. K. O. dr. Grubera „New York Times” zamieszcza na pierwszej stronie dodatku finansowego wywiad z nim. W wywiadzie tym prezes Gruber proponuje jako wyjście z chaosu walutowego zawar-

cie locarno finansowego i ekonomicznego, którego celem byłaby stabilizacja walut, zniesienie wzajemnych restrykcji celnych. Prezes Gruber podkreśla siłę złotego, pozostającego na równi zlotu.

Dziś podejmuje prezesa Grubera śniadaniem redakcja „New York Timesa”, jutro — gubernator banku Harrison.

Prezes Gruber wygłosi odczyt jutro w Columbia University na oddziale wschodnio-europejskim wydziału ekonomicznego. W Waszyngtonie prezes dr. Gruber będzie od 15 do 17 kwietnia, spotka się tam z gubernatorem Federal Reserve Bank Eccles'a'em i z sekretarzem stanu do spraw skarbu Morgenthau'em.

## Polska pozostaje wierna sojuszowi z Francją stwierdza paryski „Le Temps”

PARYŻ. Prasa francuska w dalszym ciągu komentuje wyniki konferencji warszawskich min. Edena. „Petit Parisien” twierdzi, że negatywne stanowisko Polski wobec paktu wschodniego wynika z ważnych przyczyn. Ich wyjaśnienie było właściwym przedmiotem rozmów warszawskich.

„Le Matin” utrzymuje, iż rząd polski nie wystąpił z żadną sugestją, zmierzającą do udziału Polski w pakcie wschodnim.

„Le Temps” pisze, iż stanowisko

rządu polskiego nie uległo większej zmianie. Omawiając sprawę przyjazdu min. Laval'a do Warszawy, dziennik stwierdza, m. in. że Polska pozostaje wierna sojuszowi z Francją, który jest podstawą polityki polskiej. Pismo stwierdza, że rząd warszawski nie sprzeciwia się definitywnie układowi, zmierzającemu do stabilizacji stosunków na wschodzie Europy i odnosi się przychylnie do zbiorowego uregulowania bezpieczeństwa w ramach Ligi Narodów.

Informacje na temat wniosków, jakie Anglia zamierza wyciągnąć z wiadomości, które min. Eden przywozi z Warszawy, należy traktować z rezerwą. Nie można zbyt pośpiesznie twierdzić, że obecnie istnieją tylko dwa możliwe rozwiązania: zawarcie paktu wschodniego bez udziału Niemiec i Polski, lub też ogólny układ bezpieczeństwa europejskiego, w którym W. Brytania, podobnie jak i wielkie mocarstwa, przyjąłaby pewną odpowiedzialność.

## Sytuacja rządu polskiego jest bardzo delikatna „Popolo d'Italia” o pakcie wschodnim

RZYM. „Popolo d'Italia”, omawiając sytuację wytworzoną po wizytach ministrów angielskich, stwierdza, iż pierwszym wynikiem tych wizyt jest zlikwidowanie utopii o rozbrojeniu. W zakresie paktu maddunajskiego nie poczyniono postępów, mimo przychylnego ustosunkowania się doń Polski i Małej Ententy. Porozumienie w tej sprawie leży jednakże w dziedzinie możliwości. Jeszcze bardziej skomplikowane jest zagadnienie wschodnie. Podczas, gdy Berlin jest stanowczo

przeciwny paktowi wzajemnej pomocy ze względów zasadniczych, Moskwa pragnie zawarcia paktu wschodniego nawet bez udziału Niemiec. Pakt ten spotkałby się ze stanowczym sprzeciwem Polski. W rezultacie pakt wschodni zdaje się być przekreślony. Sytuacja obecna jest pełną komplikacją.

„Tribuna” stwierdza, iż stanowisko Polski spotkało się ze zrozumieniem kół brytyjskich, które zdają sobie sprawę z tego, iż sytuacja rządu warszawskiego jest bardzo

delikatna. Senator Forges Davanzatti, omawiając na łamach „Tribuny” sytuację po wizytach ministrów brytyjskich, stwierdza m. in., iż jest rzeczą zrozumiałą, że Polska posiadając traktat o nieagresji z Niemcami i Sowieciami, zajmuje stanowisko szczególnie nieufne wobec paktu wschodniego. Wizyta min. Edena w Warszawie stwierdziła, iż skomplikowane systemy stosunków międzynarodowych są mało zrozumiałe i mało skuteczne.

## Polityka Wielkiej Brytanji

Znamienny artykuł „Timesa” po wizytach Edena

LONDYN. „Times” ogłasza artykuł wstępny na temat polityki W. Brytanji. Artykuł stwierdza, że aczkolwiek „Wielka Brytania popiera system kolektywny, to jednak do porzeczności, idącego dalej, niż poparcie dyplomatyczne, zobowiązana jest tylko w zachodniej Europie”. Minister Eden niewątpliwie przedstawi rządowi brytyjskiemu, że pojęcie „kolektywnego systemu” rozmaicie interpretowane jest w poszczególnych krajach”. Czynniki polskie dały wyrazie do zrozumienia, że Polska nie przyłączy się do paktu wzajemnej pomocy na wschodzie Europy, ale Polska bynajmniej nie została z tego powodu odrzucona, jako przeciwniczka systemu kolektywnego.

Niemcy również sprzeciwiają się propozycji paktu wschodniego. Wia-

domo, że kanclerz Hitler gotów jest zawrzeć pakt nieagresji z każdym sąsiadem Niemiec, z wyjątkiem Litwy z racji specjalnych trudności w Kłajpedzie. Gotów on jest również zgodzić się, aby wszystkie te odrębne pakt uległy połączeniu w powszechną konwencję, na podstawie której każdy z krajów sygnatariuszy zobowiązałby się nie udzielać napastnikowi żadnej pomocy finansowej, ekonomicznej lub wojskowej. Ten system ustaliłby osobno napastnika. System taki nie stanowi może całokształtu systemu kolektywnego, ale nie pozostaje z nim w sprzeczności. System taki winien utworzyć możliwą płaszczyznę, na której Wielka Brytania może wciąż jeszcze kontynuować swoje zamiary zorganizowania pokoju, mając stale na myśli,

że celem ostatecznym jest złączenie wszystkich rządów w Lidze Narodów.

„Times” chwali Simona, że wprowadził politykę zagraniczną W. Brytanji z ciasnej umysłowości wersalskiej, która powodowała, że konтакты brytyjskie między sobą w Europie ograniczały się do ciągłych wizyt w Paryżu i Genewie z okazji ostatniej dwóch tygodni członkowie rządu brytyjskiego po raz pierwszy byli w Berlinie, Moskwie i Warszawie. Ta zmiana metody nie oznacza — zdaniem „Timesa” — bynajmniej zmiany celów polityki brytyjskiej, która niezmiennie zmierza ku pokojowi, zbiorowe mu bezpieczeństwu i ograniczeniu zbrojeń.

## „Dwa wieki chwaly wojskowej 1610-1814”

PARYŻ. — W obecności ministra oświaty Mallarme'a, ambasadora Rzeczypospolitej Chłapowskiego, attache wojskowego płk. Bieszyńskiego oraz wielu wybitnych osobistości ze świata politycznego, dyplomatycznego i wojskowego, odbyło się dziś w Muzeum Sztuk Dekoracyjnych otwarcie wystawy p. t.: „Dwa wieki chwaly wojskowej 1610 — 1814”.

Na wystawie tej szczególną uwagę zwrócił dział polski, uwidaczniający rolę, jaką Polacy odegrali w wieku 18-ym w czasie wielkiej rewolucji oraz w epoce napoleońskiej. Dział polski, zorganizowany przez Bibliotekę Polską w Paryżu, obejmował ekspozycję z własnych zbiorów tej instytucji oraz z szeregu muzeów krajowych, a przedewszystkiem z muzeum Krasieńskich, Muzeum Wojska i Muzeum Zamoyckich w Warszawie, ze zbiorów Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, ze zbiorów Mankowskiego w Winnogórze i in. Specjalną uwagę zwróciły ekspozycje, przed stawiające stosunek Napoleona do Polski, oraz ekspozycje, pozostające w związku z osobami ks. Józefa Poniatowskiego, gen. Dąbrowskiego, gen. Kniaziewiczza, ks. Sulikowskiego i in. Dział polski cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności francuskiej, która z ciekawością zwiędzała wystawione tam pamiątki.

## Zdementowanie fałszów niemieckich

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi: Ministrowie obrony narodowej gen. Maurin i lotnictwa gen. Denain zaprzeczają jaknajbardziej kategorycznie informacjom prasy niemieckiej o tem, jakoby ministrowie ci i deputowany Taitinger mówili w komisji wojskowej izby o konwencjach wojskowych Francji z Z.S.R.R., Włochami, Czechosłowacją i Belgją. Oświadczenia przypisywane ministrom francuskim są w całkowitej sprzeczności z polityką francuską.

## Co przynosi numer dzisiejszy

PO WIZYCIE ANGIELSKIEJ W WARSZAWIE (art. wst.).

PROBLEMY SZWAJCARSKIE. WYWIAD Z „KRÓLEM” SZACHISTÓW.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ DWÓCH EMIGRANTEK NIEMIECKICH W LONDYNIE.

KURJER RADJOWY (dodatek specjalny).



Wczoraj przybył do Gdańska premier pruski Goering. Wizyta pozostaje w związku z niedzielnymi wyborami.

Na zebraniu partji nar.-chłopskiej w Sibiu (Rumunja), doszło do bójkki między członkami partji a zwolennikami b. premiera Vaidy. Jest kilku ciężko rannych.

W końcu bieżącego miesiąca rozpocznie się w Bernie druga część przerwanej w końcu ub. roku procesu w sprawie protokółów „Mędrców Sjonu”. Według przypuszczeń, proces potrwa tydzień.

## Po wizycie angielskiej w Warszawie

Wizyty dyplomatyczne obecnie są — w przeciwstawieniu do wizyt je-  
szcze z przed paru lat, otoczone  
grubą mgłą tajemniczości. Charak-  
terystycznym tego objawem jest  
choćby to, iż min. Eden — wbrew  
utartemu i niemal uświęconemu  
zwyczajowi — nie przyjął nawet  
dziennikarzy warszawskich, jakby  
w obawie, aby wśród zdawkowej  
rozmowy nie uronił ani jednego  
ważniejszego czy istotniejszego sło-  
wa. Dyskrecja ta i tajemniczość na  
gruncie warszawskim jest zresztą  
bodaj najściślej dochowywana —  
dlatego też właściwie naświetlenie  
faktów, które zaszyły, znaleźć można  
jedynie w wiadomościach i komen-  
tarzach prasy zagranicznej.

Otóż w świetle tych wiadomości i  
komentarzy uwypukla się dość wy-  
raźnie przebieg, wynik i charakter  
wizyty min. Edena w Warszawie,  
wizyty niewątpliwie niezwykle do-  
niosłej, na płaszczyźnie polityki eu-  
ropejskiej i polskiej z pewnością  
jednej z najdonioślejszych wogóle.

Jest rzeczą całkiem oczywistą i  
jasną, iż w pewnym słowa tego zna-  
czeniu wizyta min. Edena do zad-  
nych konkretnych wyników dopro-  
wadzić nie mogła i nie doprowadzi-  
ła: Polska do paktu wschodniego nie  
ma zamiaru przystąpić i nie przy-  
stąpi. Min. Eden po szeregu konfe-  
rencyj, jakie odbył w Warszawie z  
marszałkiem Piłsudskim i min.  
Beckiem nie ma już chyba pod tym  
względem żadnych wątpliwości. To  
negatywne stwierdzenie pewnej zre-  
szta całkiem oczywistej konieczności  
nie przesądza jednak jeszcze o całym  
charakterze rozmów warszawskich.

Pakt wschodni nie jest bowiem tą  
jedyną koncepcją polityczną, mają-  
cą na celu organizację pokoju w  
Europie, którą uznaje i na którą  
stawia W. Brytania. Pakt wschodni  
jest dziecinieciem poczętym w Pary-  
żu, któremu Londyn udzielił tylko  
swego błogosławieństwa w tem prze-  
konaniu, iż pakt ten stanie się po-  
żytecznym narzędziem w dziele or-  
ganizacji politycznej Europy. Z  
chwila, kiedy narzędzie to okazało  
się zawodne, Wielka Brytania bę-  
dzie musiała przejść do opracowy-  
wania innej koncepcji politycznej,  
zmierzającej do tych samych celów.

To jest bowiem rzecz nowa w o-  
becnej sytuacji: Wielka Brytania,  
dotychczas trzymająca się możliwie  
zdaleka od skomplikowanych i przy-  
krych spraw kontynentu — ostatnio  
pod wpływem zmiany polityki nie-  
mieckiej, zmieniła swoje nastawie-  
nie i wbrew tradycji przystąpiła do  
aktywnej współpracy z całą  
Europą. Wielkiej Brytanii nie zale-  
ży na tem, aby pakt wschodni do-  
szedł do skutku — zależy jej nato-  
miast na tem, aby — mówiąc dobit-  
nie i poprostu — przeciwstawić a-  
gresji niemieckiej zwarty front eu-  
ropejski. Następnym też krokiem  
dyplomacji angielskiej musi być, po  
widocznym już dziś fiasku paktu  
wschodniego, obmyślenie nowych  
dróg organizacji bezpieczeństwa.  
Konferencja w Stresie będzie oczy-  
wiście poświęcona wyłącznie temu  
zagadnieniu.

Konferencja w Stresie będzie  
konferencją w bardzo ścisłym i zam-  
kniętym gronie. Już teraz czynione  
są gwałtowne zabiegi i przygotowa-  
nia, aby z za murów sali konferen-  
cyjnej możliwie mało przedostało  
się do wiadomości publicznej. Jest  
to zupełnie zrozumiałe: w Stresie  
będzie mowa napewno o zagadnie-  
niach tak trudnych i drażliwych, jak  
sojusz francusko-sowiecki, a nawet  
jak sojusz sowiecko-angielski. Jeżeli  
zawiodła idea paktów ogólnych, kto  
wie, czy nie zaczniesz mówić o so-  
juszach i przymierzach dwustron-  
nych. Jest to oczywiście zagadnie-  
nie i ważne i niesłychanie subtelne  
— od końca wojny nie było też chy-  
ba konferencji tej doniosłości, jak  
nadechodząca konferencja w Stresie.  
Min. Eden — jak już pisaliśmy —

## Eden w Pradze Komunikat o rozmowach z Beneszem

PRAGA. Dzisiaj, o godz. 8 rano  
przybył do Pragi minister Eden,  
lord prywatnej pieczęci.

PRAGA. Czeskosłowackie biuro  
prasowe donosi, że w czasie śniada-  
nia, wydanego na cześć min. Edena,  
min. Benesz, dając wyraz uczu-  
ciom, żywionym przez ludność Cze-  
chosłowacji dla zaprzyjaźnionego  
narodu angielskiego, podkreślił, że  
zadwołenie, odczuwane w całym  
kraju w związku z wizytą Edena,  
jest tem większe, iż wizyta ta stan-  
owi zakończenie wielkiej podróży  
historycznej, świadczącej o podję-  
tej przez rząd angielski — w ro-  
mencie szczególnie poważnym —  
akcji na rzecz pokoju. Cele podróży  
min. Edena — mówił min. Benesz —  
zbiegają się z życiowymi interesami  
Czechosłowacji, która postano-  
wiła sobie służyć pokojowi, idei  
współpracy ludów oraz Lidze Naro-  
dów. Mamy świadomość — zakoń-  
czył Benesz — że służymy w ten  
sposób tym samym celom, co Wiel-  
ka Brytania.

W odpowiedzi na to, min. Eden

omówił szczególną sytuację mini-  
stra spraw zagranicznych kraju,  
znajdującego się w samym środku  
Europy oraz wierność, wykazywa-  
ną przez min. Benesza wobec za-  
sad kolektywnego bezpieczeństwa.  
Okoliczności te nadają specjalną  
wartość przeprowadzonej w Pradze  
wymianie poglądów. Moje wizyty  
w szeregu stolic — ciągnął min. E-  
den — nie miały innego celu, jak  
zabezpieczenie pokoju. Czasy, gdy  
narody usiłowały szukać poprawy  
swego dobrobytu przez wojnę, są  
dawno przeżyte. Jesteśmy wszyscy  
zbyt ściśle ze sobą związani, aby to  
dzisiaj jeszcze było możliwe. Utrzy-  
my mamy się wszyscy, lub padniemy  
wszyscy razem — oto jest zasada  
paktu Ligi Narodów.

PRAGA. Czeskosłowackie biuro  
prasowe donosi: Ministrowie Be-  
nesz i Eden odbyli 2-godzinny roz-  
mowę w gmachu ministerstwa spr.  
zagr. Wydany następnie komunikat  
urzędowy ma brzmienie następu-  
jące:

„Ministrowie Benesz i Eden prze-  
prowadzili przyjazną i w serdecz-  
nym tonie utrzymaną wymianę po-  
glądów we wszystkich kwestiach,  
poruszonych w komunikacie lon-  
dyńskim, dn. 3-go lutego. Min. Be-  
nesz dziękował żywo min. Edenowi  
za podanie do jego wiadomości re-  
zultatów wizyt, złożonych w innych  
stolicach. Poza tem min. Benesz  
przedstawił min. Edenowi w szcze-  
gółowym expose politykę Czechosło-  
wacji, zmierzającą do utrzymania  
pokoju. Obaj ministrowie stwierdzi-  
li całkowitą zgodność celów poli-  
tyki ich rządów w sprawie zabez-  
pieczenia ogólnego pokoju oraz  
szczere i niezmiennie przywiązanie  
do polityki Ligi Narodów“.

Po zakończeniu rozmów, min. Be-  
nesz podejmował min. Edena śniad-  
aniem w ścisłym gronie. Na śniad-  
aniu był również prezes rady mi-  
nistrów Malypetr.

O godz. 13.30 min. Eden w to-  
warzystwie sekretarza Hankey'a o-  
dłciał do Londynu.

## Przerwanie podróży powrotnej z powodu złych warunków atmosferycznych

LONDYN. Złe warunki atmosfery-  
czne zmusiły min. Edena do prze-  
rwania podróży w Kolonii, gdzie za-  
nocuje i skąd dopiero jutro rano  
odłcia do Londynu. Powrotu jego  
do stolicy nie należy się przeto spo-  
dziewać wcześniej, niż około połu-  
dnia. Nie jest też wykluczone, że  
gdyby jutro rano pogoda nie ule-

gła poprawie, min. Eden zrezygnu-  
je z dalszego lotu i odjedzie z Ko-  
lonii koleją. W związku z opóźnie-  
niem powrotu Edena, posiedzenie  
gabinetu brytyjskiego, które mia-  
ło się odbyć w piątek rano, zostało  
odroczone do poniedziałku.

LONDYN. Agencja Reutera do-  
nosi: Wprawdzie min. Eden infor-

mował codziennie Londyn o przebiegu  
swoich narad, dotychczas jednak  
żadnej decyzji o orjentacji polityki  
W. Brytanii nie powzięto. Na decy-  
zję tę należy czekać, aż min. Eden  
przedłoży rządowi wyniki rozmów i  
swoje wrażenia z Moskwy, Warsza-  
wy i Pragi.

## Spory religijne w Niemczech

BERLIN. — Trwająca od szere-  
gu miesięcy namiętna walka dooko-  
ła książki dr. Alfreda Rosenberga  
„Mit XX stulecia“, która wywołała  
już całą literaturę polemiczną i do-  
prowadziła do ostrych tarć między  
obozem obu kościołów chrześcijań-  
skich a neopoganstwem, zaostrza się  
ostatnio coraz bardziej.

Wyrazem tego jest gwałtowny a-  
tak urzędowego organu narodowo-

sojalistycznego w Niemczech za-  
chodnich „Westdeutscher Beobach-  
ter“ przeciwko centralnemu organo-  
wi katolickiemu w Berlinie „Germa-  
nija“. Dziennik narodowo-socjalisty-  
czny pisze wyraźnie o „zatruciu  
studzien“ przez organ katolicki, do-  
patrując się tego zatruczenia w kry-  
tyce, jaką „Germania“ zamieściła z  
okazji zarządzenia władz bawar-  
skich, zabraniającego dyskusji nad

książką Rosenberga. W wywodach  
„Germanija“, że ludność katolicka w  
Niemczech zachowuje dyscyplinę w  
sprawach religijno-ideowych, wie-  
dząc iż rozłam na tle światopoglądu  
naruszałby bezpieczeństwo dzieła  
odbudowy narodowo-socjalistycznej,  
widzi „Westdeutscher Beobachter“  
ukrytą pogroźkę rozłamu i domaga  
się od władz naczelnych energicznej  
interwencji.

## Czy porwany do Niemiec dziennikarz Jacob będzie wydany Szwajcarii?

Sprawa porwania z Szwajcarii do  
Niemiec dziennikarza emigracyjne-  
go Jacoba, wywołała w Szwajcarii  
wielkie poruszenie.

Na jednym z ostatnich posiedzeń  
Rady Związkowej poseł Thalmann  
wniósł na temat tego porwania bar-  
dzo obszerną interpelację. Przed-  
stawia ona szczegółowy przebieg  
wypadku oraz oświetla rolę agenta  
hitlerowskiego Wesemanna, byłego  
dziennikarza socjalistycznego, któ-  
ry brał bezpośrednio udział w por-  
waniu Jacoba.

Zdaniem Thalmana sprawa Ja-  
coba jest typowym naruszeniem su-  
werenności i nie może być zbagate-  
lizowana.

W odpowiedzi na interpelację  
zabrał głos radca związkowy Mot-  
ta, dziękując na wstępie Thalman-

nowi, że poruszył tę sprawę. W dal-  
szym ciągu radca Motta zazna-  
jomii Radę Związkową z tekstem  
noty wysłanej do rządu Rzeszy.  
Jest ona bardzo stanowcza i ostra.  
Stwierdza ponad wszelką wątpli-  
wość, że Jacob padł ofiarą zorga-  
nizowanej mafji hitlerowskiej, któ-  
ra działała w ścisłym porozumieniu  
z władzami niemieckimi. Poza tem  
znajdujemy w niej rzecz najważ-  
niejszą: przyznanie się Wesemanna,  
że zwrabił podstępem Jacoba do Ba-  
zylei dla wydania go władzom ni-  
emieckim oraz stwierdzenie przez  
Wesemanna, że Jacob przewieziony  
został przez granicę niemiecko-  
szwajcarską wbrew swojej woli.

Nota domaga się wydania Jacoba,  
który przebywa w więzieniu berliń-  
skim, władzom szwajcarskim oraz  
surowego ukarania urzędników ni-  
emieckich, którzy brali udział w u-  
prowadzeniu emigranta, korzystają-  
cego w Szwajcarii z prawa azylu.

Po zaznajomieniu członków Ra-  
dy z tekstem noty, radca Motta  
stwierdził z ubolewaniem, że nie-  
stety protest rząd szwajcarskiego  
nie dał żadnych pozytywnych rezul-  
tatów. Pan Motta zapewnił, że rząd  
użyje wszystkich środków, by spra-  
wiedliwości i prawu stało się za-  
dost, zwłaszcza że wypadek z Jaco-  
bem nie jest w całokształcie sto-  
sunków szwajcarsko-niemieckich,  
które pozostawiają wiele do życze-  
nia, wypadkiem o osobnym.

BERN. Na posiedzeniu rady naro-  
dowej Schneider zażądał rozwiąza-  
nia wszystkich organizacji naro-  
dowo-socjalistycznych, jako niele-  
galnych w Szwajcarii. W odpowie-  
dzi min. Motta oświadczył m. in.,  
że rząd federalny szwajcarski jest  
zdecydowany wyczerpać wszelkie  
możliwości akcji dyplomatycznej w  
sprawie Jacoba. Motta podkreślił  
konieczność uchwalenia ustawy o  
walce ze szpiegostwem.

## Tajemnicza śmierć dwóch emigrantek niemieckich w Londynie

LONDYN. Agencja Reutera do-  
nosi: Dziś znaleziono bez życia w  
mieszkanie dwie emigrantki z Ni-  
emiec: Dorę Fabjan — znaną femi-  
nistkę i Matyldę Wurm. Jak mówią  
zostały one otrute. Pani Fabjan za-  
mowała się akcją pomocy dla Jaco-  
ba. Mieszkanie pani Fabjan było

przed paru miesiącami ograbione,  
przyczem nie zrabowano żadnych  
przedmiotów wartościowych, jedy-  
nie dokumenty.

Pani Fabjan była sekretarką by-  
łego posła do Reichstagu Rosen-  
feldta.

## Zmiany w Sejmie

Państwowa Komisja Wyborcza o-  
głasza, że w miejsce zmarłego sena-  
tora Aleksandra Dębskiego powoła-  
no do objęcia mandatu senatora p.  
Jana Cupiała, formierza, (Dąbrowa  
Górnica), w miejsce zaś posia Po-  
lakiewicza, p. Feliksa Andrzejew-  
skiego, rzemieślnika (Łowicz).

## Posel Kühn o pracach Sejmu

Wczoraj wieczorem w lokalu  
Związku Zawodowego Pracowników  
Handlowych (ul. Sienna 16) odbyło  
się zebranie sprawozdawcze, na któ-  
rem b. minister pos. Alfons Kühn  
wygłosił referat, obrazujący prace  
Sejmu w ciągu ostatniej kadencji.

## Wycieczka młodzieży polskiej do Niemiec

Na zaproszenie studentów wyż-  
szej szkoły handlowej w Berlinie u-  
daje się do Niemiec wycieczka słu-  
chaczy szkoły głównej handlowej  
w Warszawie. Pobyt w Niemczech  
obliczony jest na 10 dni.

Wycieczka zwiedzi główne ośrod-  
ki przemysłowo-handlowe, a więc  
Kolonję, Düsseldorf, Essen Gelsen-  
kirchen, Duisburg, Hamburg i Ber-  
lin. W wycieczce bierze udział 75-  
iu studentów.

## Częstochowa nie może wybrać władz miejskich

CZĘSTOCHOWA. W dniu wczoraj-  
szym odbyło się trzecie z kolei  
zebranie wyborcze rady miejskiej.  
W imieniu polskiego bloku gospo-  
darczego radny Zbierski zgłosił kan-  
dydaturę dotychczasowego prezy-  
denta miasta Jana Mackiewicza.  
Stronnictwo narodowe wysunęło  
kandydaturę adw. Zawadzkiego. Do  
wyborów nie doszło, gdyż prezydent  
Mackiewicz nie wyraził zgody na  
wystawienie swej kandydatury.  
Również Stronnictwo narodowe wy-  
cofało swego kandydata. Pozytyw-  
nego wyniku nie dały również wy-  
bory wiceprezydenta. Stronnictwo  
narodowe wysunęło kandydaturę p.  
Piotra Kozerskiego, który uzyskał  
13 głosów. Radny Józef Dziuba  
(PPS) otrzymał 20 głosów, t. j. o 5  
mniej, niż wynosi niezbędna więk-  
szość.

Zkolei rada miejska przystąpiła  
do wyborów ławników. Wybrani zo-  
stali dwaj ławnicy z polskiego blo-  
ku gospodarczego, 1 — PPS, 1 —  
Stronnictwo narodowe i — 1 Klub  
żydowski.

## Poeci na usługach Pożyczki Inwestycyjnej

„Jury Konkursu Poetyckiego Po-  
życzki Inwestycyjnej“ w składzie  
pp.: prof. Włodzimierza Antonie-  
wicz, Juliusza Kaden - Bandrow-  
skiego, mjr. Karola Krzewskiego,  
Leopolda Staffa i Melchiora Wań-  
kowicza, po rozpatrzeniu prac, na-  
desłanych, przyznało nagrody, któ-  
re po otworzeniu kopert przypadły  
następującym autorom:

1-sza nagroda w kwocie zł. 750 —  
Tadeusz Holender, 2-ga nagroda w  
kwocie zł. 500 — Władysław Seby-  
ła, 3-cia nagroda zł. 350 — Anto-  
ni Bogusławski, 4-ta zł. 250 — Ta-  
deusz Łopalewski, 5-ta zł. 150 —  
Marjan Hemar, 6-ta zł. 100 — Sta-  
niław Młodziejewicz.

## Ameryka o stanowisku Polski wobec paktu wschodniego

NOWY JORK. Prasa amerykańska  
w telegramach z Warszawy o-  
mawia obiektywnie i rzeczowo wy-  
niki wizyty min. Edena. „New York  
Times“ wyjaśnia obszernie odmow-  
ne stanowisko Polski wobec paktu  
wschodniego, podkreślając słusz-  
ność argumentów polskich.

Przy otyłości stosuje się znaną SÓL  
MORSZYŃSKA lub WODE GORZKĄ  
MORSZYŃSKĄ. Żądajcie w aptekach i  
składach apt.

# Problemy szwajcarskie

Mało jest krajów, w którychby najczystsza, powiedzcież można, klasyczna forma demokracji ujawniała się w sposób tak widoczny, jak w Szwajcarii. Szwajcaria jest krajem, w którym, na zasadach demokratycznych oparty rząd ma silne, niemal niewzruszone podstawy, ale poczynamy jego towarzyszy zainteresowanie najszerszych warstw ludności, które znajduje wyraz w formie plebiscytów.

**OBRONA KRAJU**  
Jeden z takich plebiscytów, poprzedzony namiętną walką wewnętrzną, przeszła Szwajcaria w końcu lutego, a dotyczył on przedłożenia wojskowego czyli obronnego. Szwajcaria poczuła się zaniepokojoną wzrostem militarnej potęgi Niemiec, a rząd związkowy zażądał z jednej strony udoskonalenia technicznych środków obronnych, z drugiej zaś strony przedłożenia wykszolenia rekrutów. Po stronie przedłożenia rządowego stanęły wszystkie partie mieszczańskie i t. zw. front narodowy, podczas gdy komuniści i w znacznej części socjaliści opowiedzieli się przeciw. Plebiscyt dotyczył tylko sprawy przedłożenia służby wojskowej i dał zwycięstwo zwolennikom tego przedłożenia. Za wnioskiem opowiedziało się 54 proc. głosów.

Wynik tego głosowania ma oczywiście swoją wymowę i w zakresie polityki międzynarodowej. Jest on wyrazem przekonania obywateli Szwajcarii o bezowocności wysiłków rozbrojeniowych i wyrazem obaw komplikacji, które stąd wyniknąć mogą dla tego kraju. Wynik plebiscytu powiedział, że naród szwajcarski jest zdecydowany bronić swojej wolności i swojej niepodległości i nie cofa się w tym celu nawet w tych, dziś dla Szwajcarii niezmiernie ciężkich czasach, przed poważnymi ofiarami. Na tle ogólnych przejawów europejskiej myśli politycznej, która w zbrojeniach szuka ostatecznej gwarancji pokoju, ma wynik tego głosowania demokracji szwajcarskiej wyraz szczególnie wymowny.

## PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCA

Głosowanie szwajcarskie w sprawie przedłożenia wojskowego, wymaga jednak pewnej interpretacji i z punktu widzenia wewnętrznej polityki Szwajcarii. Jeśli się zna nastroje tego narodu, który z taką ofiarnością zawsze bronił swojej wolności, to przecież musi zadziwić, że niewielką stosunkowo większością uchwalono to przedłożenie związkowe. Wytłumaczenie tego faktu znajdujemy w tej okoliczności, iż niezależnie od treści czy też tematu plebiscytu użyto go w wielu okolicznościach Szwajcarii jako okazji dla wyrażenia niezadowolonych z rządów związkowych. Niezadowolony to zaś ma źródło w sytuacji gospodarczej. Niezadowolone są w Szwajcarii szerokie masy malomieszczańskie, niezadowolone są najszersze warstwy ludności chłopskiej. Skorzystano więc z okazji, żeby dać wyraz niezadowoleniu z „magistratów“ i to w chwili, kiedy waga się właśnie losy gospodarczej polityki Szwajcarii. Idzie przez Szwajcarię ten wielki nurt przekonania, że jednak coś trzeba zmienić, że jednak musi być inaczej. I ta walka z kryzysem, ale przede wszystkim walka pomiędzy zwolennikami różnych systemów zwalczania kryzysu, prowadzona dziś w Szwajcarii z wielką namiętnością, przy udziale całego społeczeństwa jest zjawiskiem niezmiernie interesującym. Naprawdę powiedzcież można: cały lud uczestniczy w walce o przyszłość gospodarczą. Tak jak ten lud walczył niegdyś o swoją wolność polityczną, tak walczy dziś o swoją wolność gospodarczą. Lud świadomy swoich celów zmaga się z trudnościami gospodarczymi, a patrząc śmiało w oczy rzeczywistości poddaje krytyce i rozważa najrozmaitsze projekty i pomysły, w tej walce zrodzone.

## RUCH FRONTOWY

Podniecenie wewnętrzne Szwajcarii w walce z kryzysem znalazło oczywiście wyraz, jak łatwo domyśleć się można, nie tylko w dyskusjach, obradach i wiecach dotyczących metody zwalczania kryzysu, ale przeszło także i na płaszczyznę polityczną. Oddawna rozwija się w Szwajcarii t. zw. ruch frontowy, będący swojego rodzaju rodzimym faszyzmem szwajcarskim, różnie oczywiście zabarwionym, zależnie od tego w jakiej części Szwajcarii ma swoją siedzibę. W częściach Szwajcarii zamieszkałych przez ludność niemiecką, ruch ten, którego wyrazem jest t. zw. front narodowy „Nationale Front“, ma zabarwienie najwyraźniej narodowo-socjalistyczne.

Z frontu tego padają dziś coraz silniej w Szwajcarii okrzyki, że Szwajcarię uratować może jedynie „rewolucja“. Jeden z rzeczników tego frontu Rolf Henne pisze np.: „Bez twardej, jak stal, woli rewolucyjnej, której brak całemu panującemu systemowi łącznie z socjaldemokracją nie da się nigdy wprowadzić porządku gospodarczego, sprawiedliwego pod względem społecznym“. Czyta się w pismach tego frontu, że liberalizm osłabił siłę gospodarczą tego narodu, propagował wyzysk, czyta się to samo co w broszurach socjalistycznych i komunistycznych. Krajem rządu — wedle „frontowej“ literatury — towarzyszywa i kliki a nie naród. Frontowcy nie chcą nikogo wywłaszczać, ale „wprowadzić społeczny porządek, który umożliwiłby każdemu zapracowanie sobie na własność“.

Wynowdę tych pisarzy, zazwyczaj bardzo mętne wprowadzają chaos w opinię publiczną Szwajcarii, w opi-

nę warstwy średniej, która się waha pomiędzy programami skrajnie komunistycznymi a faszystowskimi, pomiędzy pomysłami gospodarki planowej a gospodarki wolnej. Z tego chaosu ma się wreszcie coś zrodzić i wykute mają być nowe wytyczne polityki gospodarczej Szwajcarii.

## RADCA ZWIĄZKOWY SCHULTHESS

Dzień wczorajszy ma w tej walce dla Szwajcarii znaczenie dość doniosłe. Obsadzone bowiem — a w każdym razie miano obsadzić — stanowisko związkowego „ministra“ gospodarki. Parlament związkowy na wspólnym posiedzeniu, wraz z radą narodową i stanową miał wybrać następcę radcy związkowego Schulthessa, który po dwudziestu trzech latach służby opuszcza to stanowisko.

Dwadzieścia trzy lat na stanowisku kierownika gospodarki państwa! To wielki okres czasu, to imponujący okres czasu.

W roku 1912 wszedł do rządu szwajcarskiego radca związkowy Schulthess z łona partii wolnomyślnych, czyli liberalnej. Zaledwie jednak zabrał się do pracy, wybuchła wojna światowa. Schulthess pokonał wszelkie trudności związane z ciężką i odpowiedzialną sytuacją neutralnej Szwajcarii. I kiedy skończyła się wojna, potrafił Schulthess wprowadzić swoją ojczyznę z trudności związanych z kontyngentami, pozwoleniami na przywóz, kompensacjami, które pociągała za sobą gospodarka wojenna. Rzecznik ideologii liberalnej, pragnął on wprowadzić swój kraj jaknajszybciej na

tory gospodarki liberalnej. I o to pokazało się bardzo rychło, że musi znowu nawracać i wchodzić na te drogi, po których kroczył w okresie wojny.

Schulthess przeliczył się najprawdopodobniej, wyobrażając sobie, że przy wielkim majątku społecznym uda się Szwajcarii przetrzymać kryzys. Liczył on się z krótszym nieco jego trwaniem, i na tem oparł swoją politykę. Kiedy jednak przekonał się, że celu tego nie da się osiągnąć, na sławnym dziś już w opinii szwajcarskiej zebraniu w Aarau wygłosił mowę, w której nakreślił nowe drogi polityki gospodarczej Szwajcarii. Program jego miał charakter skrajnie deflacyjny i wywołał burzę po obu stronach, zarówno po stronie rzeczników kapitału, jak i po stronie przedstawicieli pracy.

Na tle tej mowy rozwinęła się dyskusja i wystosowano do rady związkowej pismo, podpisane niemal przez jedną trzecią uprawnionych do głosu, które zawierało t. zw. „inicjatywę do walki z kryzysem“. Walka o to pismo, o ten memoriał, przenika dziś całą Szwajcarię i stanowi najaktualniejsze zagadnienie chwili obecnej. Walka o tę inicjatywę kryzysową stanowi wewnętrzną treść dzisiejszych zmagaj Szwajcarii.

Radca związkowy Schulthess ustępuje ze swego stanowiska, by objąć przewodnictwo w związkowej komisji bankowej. Zmiana na stanowisku kierownika gospodarki szwajcarskiej oznacza nową fazę w tej walce Szwajcarii o jej gospodarczą przyszłość.

Z. L.



...od pewnego czasu wstrzymano u nas wydawanie paszportów kompensacyjnych do Niemiec.

Powodem tego zarządzenia jest dysproporcja między wyjazdami obywateli polskich do Niemiec a podróżyami obywateli niemieckich do Polski.

Istnieje nadzieja, że sprawa zostanie załatwiona przez polsko-niemiecki układ turystyczny, który ma być niebawem sfinalizowany.

## Kronika kulturalna

**ODCZYT PUBLICYSTY FRANCUSKIEGO O CHOPINIE.** W klubie francuskim w Białogrodzie znany francuski publicysta Charles Oulmont wygłosił odczyt p. t. „Chopin i jego cztery miłości“. W odczycie swym prelegent zaznaczył, że, by zrozumieć muzykę Chopina, trzeba zobaczyć Kraków i odwiedzić Wilno.

**WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH.** W dn. 17 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem, przy ul. Żółtej 25, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Literatów Polskich.

**WYSTAWA DZIEŁ MAJMONIDESA.** Żydowska gmina wyznaniowa w Pradze zorganizowała w bibliotece żydowskiej wysawę dzieł filozofa żydowskiego Mojżesza Majmonidesa. Wystawa obejmuje szereg dzieł i rękopisów, posiadających bardzo wielką wartość.

**ODCZYT O POLSCE W BUKARZESZCIE.** W ramach cyklu odczytów o Polsce, zorganizowanego przez Akademickie Towarzystwo Polsko-Rumuńskie, prof. Glixelli, lektor języka polskiego uniwersytetu w Bukareszcie, wygłosił w auli Akademii Handlowej odczyt o literaturze polskiej.

**WYSTAWA PRAC MALARZY POLSKICH W ELBERFELD.** W ośrodku przemysłu tekstylnego Elberfeld odbyło się, przy udziale kilkuset osób z pośród Polonii westfalskiej, otwarcie wystawy prac warszawskich artystów: Tadeusza Cieślowskiego (syna) (drzeworyty) oraz portretów Janusza Pawła Janowskiego. Otwarcia wystawy dokonał w zastępstwie prezydenta miasta dyr. Muzeum Dirksen.

**WIELKA NAGRODA KS MONACO.** Wielką nagrodę Alberta I ks. Monako w wysokości 100.000 fr. przyznała Akademia Medycyny profesorowi Uniwersytetu w Lozannie Maurycemu Artusowi, specjalistę w zakresie badania jądów zwierzęcych.

**WIECZORY CHOPINOWSKIE W WIEDNIU.** Wiener Frauen-Klub urządził w ramach „40 historycznych koncertów fortepianowych 7 wieczorów chopinowskich, w wykonaniu Corneliusa Czarniawskiego.

nowił zostać w Sowietach i tam redagować dział szachowy „Izwestij“?

— Będąc w Moskwie, zetknąłem się z tamtejszymi profesorami matematyki i w wyniku tych rozmów postanowiłem przeprowadzić pewną pracę badawczą-matematyczną przy uniwersytecie moskiewskim. W tym celu będę musiał zabawić w Moskwie jakie półtora roku i pojedę tam w sierpniu. Możliwe, że przy sposobności będę również wykonywał jakieś czynności szachowe, ale to tylko pobocznie.

— Jakże są pańskie wrażenia ze świeżo zakończonego turnieju?

— Te przedewszystkiem, że cała armia młodych mistrzów sowieckich okazała się najzupełniej godną elity wielkich mistrzów szachowych Europy i Ameryki, uzyskując wyniki równorzędne. Nie mówię już o zdobywcy pierwszej nagrody doskonałym 24-letnim Botwinniku, ale również Riumin i Ragozin są już dziś wielkościami, mogącymi sięgać w niedalekiej przyszłości po berło mistrza świata. Nic dziwnego, zresztą. Zainteresowanie szachami w Sowietach jest ogromne. Dość powiedzieć, że podczas ostatniego turnieju przewinęło się przez sale gry mniej więcej 40.000 osób, przybyłych niekiedy specjalnie z najdalszych zakątków Sowietów. Sowiety posiadają dziś około miliona zorganizowanych szachistów, którym przewodzi słynny Krylenko.

H. L.

# Król szachistów w Warszawie

## Dr. Emanuel Lasker rozmawia z „Kurjerem Polskim“

Słynny mistrz szachowy o światowej sławie dr. Emanuel Lasker po uzyskaniu zaszczytnego drugiego miejsca w zakończonym niedawno moskiewskim turnieju międzynarodowym, zamierzał rzekomo pozostać w Moskwie na stałe i objąć tam dział szachowy w „Izwestjach“. Taką rozpuszczono plotkę. Jeden z najwybitniejszych szachistów warszawskich dał nam tę wiadomość do przeczytania (w jednej z gazet warszawskich), poczem wyjął z kieszeni depezę o następującej treści: „Przyjeżdżam do Warszawy dziś wieczorem. Lasker“.

I rzeczywiście przyjechał, zadając kłam rozpuszczonej plotce.

Mieliśmy sposobność porozmawiać ze słynnym mistrzem szachowym.

## FENOMEN SZACHOWY

Zaznaczmy na wstępie, że dr. Emanuel Lasker był i pozostał niezrównaną potęgą szachową. Jest on fenomenem szachowym. Nietylko dlatego, że najdłużej w historii szachów dzierzył berło mistrza świata (prawie 30 lat), ale, że w tak późnym wieku zachował jeszcze wspaniałą formę gry. Wiadomo, że najwybitniejsi szachiści świata dociegali najwyżej do półwiecza, aby po 50-tce już coraz bardziej opadać na siłach zarówno fizycznych, jak szachowych. Dr. Lasker zaś ma dziś 67 lat, a pomimo to zdołał w Moskwie uzyskać zaszczytne II-gie miejsce, zaledwie z różnicą pół punktu przed Botwinnikiem i Flohrem, którzy podzielili się pierwszą nagrodą, mając w sumie mniej lat, niż sam Lasker (obaj — 59). Jakież świeży musi być jeszcze umysł tego starca, którego zasłużony mistrz szachowy Polski Przepiórka nazywa w swem dziele „Ninon de Lenelos“ szachistwem.

## OD 12 ROKU ŻYCIA

Dr. Emanuel Lasker, siwy już staruszek, ale jeszcze krzepki i rześki, na nasze zapytanie, kiedy zaczął

grać w szachy, odpowiada:

— Gdy miałem 12 lat. Nauczyłem się w domu, a nauczycielem moim był dr. Bertold Lasker, mój brat rodzony, starszy ode mnie o 8 lat, a dziś już oddawna nieżyjący. Wtedy był już jednym z najlepszych graczy Niemiec, ale turnieju międzynarodowego go nie pociągały, ponieważ był zbyt pochłonięty swoją pracą naukową.

— Gdzie się pan urodził?

— W Berlinchen, miasteczku położonym o kilka godzin jazdy od Berlina. Po ukończeniu gimnazjum wstąpiłem na wydział matematyczny uniwersytetu w Gotyndze, bo matematyka, jak była, tak została moją największą pasją poza szachami. Przed ukończeniem uniwersytetu wzięłem po raz pierwszy udział w turnieju międzynarodowym, jako 21-letni młodzieniec, w Amsterdamie i od razu uzyskałem pierwsze miejsce.

## SZACHY I MATEMATYKA

Od owego czasu pasjonowałem się do turniejów międzynarodowych i sięgałem zażarcie po berło mistrza świata, nie zaniedbując zresztą studiów matematycznych i filozoficznych. Ukończyłem moje studia matematyczne pracą doktorską o teorii liczb. Miałem rozpocząć wykłady matematyczne na uniwersytecie, otrzymałem już nawet „veniam legendi“ i znów się rzuciłem w wir turniejowy, przyrzekając sobie, że wrócę do pracy naukowej, gdy otrzymam tytuł mistrza świata.

Rzeczywiście udało mi się to wkrótce na turnieju o mistrzostwo świata w Nowym Jorku w r. 1893, gdzie uległ mi niezwykły Wilhelm Steinitz, najgenialniejszy, moim zdaniem, szachista świata, twórca nowej szkoły szachowej. Wierny mojej drugiej pasji, wróciłem do matematyki, habilitowałem się na uniwersytecie w Mancheste-

rze, byłem przez rok docentem na wydziale matematycznym, ale tu się okazało, że utrzymanie berła szachowego mistrza świata nie jest takie łatwe. Trzeba było nieustannie bronić uzyskanej zaszczytnej godności. Jakoś udało mi się odbić zwycięsko wszystkie ataki szachistów tak wybitnych, jak d. Tarrasch, Janowski, Schlechter i in.

## FERALNA 50-KA

Feralna dla szachistów 50-tka dała mi się jednak we znaki. Miałem 52 lata, gdy Capablanca zdobył mistrzostwo świata w Hawanie. Miał za sobą młodość i swój ojczyści klimat, który na mnie działał zabójczo. Mimo to brałem nadal udział w turniejach międzynarodowych, nigdy nie spadając niżej, niż na trzecie miejsce. Aż wreszcie w Zürichu w roku 1926 spałem na szóste, wobec czego przerałem dalszą grę turniejową. Jednak nie wytrzymałem... Po dziewięcioletniej przerwie powróciłem do gry turniejowej i ostatnio w Moskwie, dałem się jednak młodzikom dobrze we znaki...

## INNE ZAINTERESOWANIA

— Słyszałem, że miał pan jeszcze trzecią pasję — filozofję?

— Owszem, napisałem nawet dwa dzieła filozoficzne: „Das Begreifen der Welt“ („Pojmowanie świata“), oraz „Die Philosophie des Unvollendbar“ („Filozofia niedoskonałości“), w której stwarzam nową koncepcję filozoficzną. Skoro pan chce wiedzieć jeszcze coś o moich dalszych zainteresowaniach, powiem panu, że zajmowałem się specjalnie zwalczaniem teorii Einsteina, napisałem sztukę teatralną „Der Narr der Menschheit“ („Błazen ludzkości“) do spółki z moim bratem, że wreszcie pasjonuję się do brydża i w tej dziedzinie mam również niejednego sukcesu do zanotowania.

## JAK BYŁO W MOSKWIE

— Czy to prawda, że pan posta-

## Potrzeba nam dróg, jaknajwięcej dobrych dróg...

Rozmowa z prezesem Zarządu Ligi Drogowej, Stefanem hr. Tyszkiewiczem

Wśród inwestycji, których wykonanie ma umożliwić rozpisana Premjowa Pożyczka Inwestycyjna, na plan pierwszy wysuwają się drogi. Aby oświetlić znaczenie Pożyczki Inwestycyjnej z tego punktu widzenia, przedstawiciel agencji „Iskra” odbył rozmowę z jednym z najmogroźniejszych propagatorów motoryzacji i budowy dróg, prezesem Zarządu Głównego Ligi Drogowej Stefanem hr. Tyszkiewiczem.

— Jak Pan się zapamięta, Panie Prezesie, na celowość Pożyczki Inwestycyjnej pod kątem widzenia potrzeb naszego drogownictwa?

— Dla mnie fakt ogłoszenia przez rząd Pożyczki Inwestycyjnej jest wydarzeniem o niezmiernie wprost doniosłości. Z dotychczasowych zapowiedzi wiemy już, że z wpływów, jakie zostaną osiągnięte z subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, znaczna część będzie przeznaczona na budowę nowych dróg i fakt ten witać z całym uznaniem, bo żadna bodaj gałąź naszego gospodarstwa narodowego nie wykazuje tyle ostrych i pilnych potrzeb jak właśnie drogownictwo.

Przecież przez długi okres naszych dziejów porozbiorowych, gdy na całym świecie wszystkie państwa rozbudowywały swe sieci drogowe pod kątem widzenia własnych potrzeb gospodarczych, tylko w jednej Polsce rządy trójokupacji traktowały tę sprawę pod nastawieniem interesów każdego z trzech cesarstw. A później przyszła wielka wojna i skoncentrowanie na naszych ziemiach niebywałych w dziejach świata taborów armij waleczących, które zdewastowały stan naszych dróg. Dodajmy do tego zniszczenie mostów i ogólne straty w kolejnictwie i przemyśle.

Państwo polskie musiało kolejno i z mozołem odbudowywać zniszczone warsztaty gospodarcze, ale z chwilą, gdy nadeszła kolej na odbudowę i rozbudowę dróg, kiedy na cel ten w budżetach wstawiono odpowiednie kwoty, co w pewnym stopniu zresztą wpłynęło już na poprawę stanu dróg — nastąpił okres ciężkiego kryzysu gospodarczego, który spowodował skurczenie się budżetów i to przedewszystkiem w zakresie gospodarki drogowej.

Rozpisanie Pożyczki Inwestycyjnej po raz pierwszy daje nam możliwość choćby częściowego rozwiązania tego trudnego problemu. Rok 1935 będzie w historii naszego drogownictwa rokiem przełomowym ze względu na dwa zdania o znaczeniu niezwykle doniosłym, a więc

po pierwsze — Pożyczka Inwestycyjna dostarczy nam środków dla przebudowy dróg, gdy z drugiej strony dzięki specjalnej ustawie osiągniemy ustabilizowanie i unormowanie świadczeń drogowych w naturze na całym terytorjum Rzeczypospolitej, świadczeń, będących dla gmin jedynym, stojącym do ich dyspozycji źródłem środków na odbudowę dróg.

Liga Drogowa, której w wielkim stopniu leży na sercu całokształt naszej gospodarki drogowej z entuzjazmem wita Premjową Pożyczkę Inwestycyjną, intensywnie propagować będzie wśród całego społeczeństwa celowość i korzystność Pożyczki Inwestycyjnej, która da możliwość każdemu wziąć udział w wielkim dziele odbudowy naszych dróg.

## „Mam nową twarz”

Wrażenia pacjentki z przebiegu operacji kosmetycznej

(es) Operacje kosmetyczne nie są już dziś rzadkością. W Ameryce robi je się tak często, jak zabieg, polegający na wycięciu wyrostka robaczkowego.

Operacji tej, która jest zdobyczą najnowszej chirurgii poddają się mężczyźni i kobiety. Chirurdzy amerykańscy obliczają ilość udanych zabiegów na 99 i pół procent. Pół procentu, przeprowadzonych operacji należy do rzędu nieudanych. Przytem życiu pacjentów nie zagraża oczywiście żadne niebezpieczeństwo.

Jedną z pacjentek znakomitego amerykańskiego chirurga opublikowała niedawno na łamach prasy amerykańskiej ciekawy artykuł opisujący cały przebieg operacji kosmetycznej.

— Mam zupełnie nową twarz — tak zaczyna historię swojej operacji owa pacjentka. — Kiedy jeszcze obnosiłam po świecie moją starą twarz, postanowiłam udać się do chirurga, obejrzał mnie i dwoma palcami podciągnął mi skórę po obu stronach szczęki. W lustrze zobaczyłam, że owal mojej twarzy wyglądał tak właśnie dziesięć lat temu.

Przed operacją zawinięto mnie w wielkie płócienne prześcieradło. Ramiona i głowę okryto mi wysterylizowanymi chusteczkami, które pokryto później woskowym sterylizowanym papierem.

Instrumenty porządnie wygotowane ułożono równiutkim szeregiem tuż obok mnie. Antyseptycznymi płynami zmyto mi twarz, czoło, uszy i szyję.

Chirurg podał mi lustro, które cały czas trzymałam w ręku. Nie wielkim instrumentem zebrał obwisłą pod oczami skórę.

— To jest niepotrzebne — powiedział — zaraz zrobimy z tem koniec.

Roztworem chlorku etylu skro-

piono mi lewą połowę twarzy, zdawało mi się, że skóra na policzku i skroni zamarza mi. Nie bolało to wcale, było raczej przyjemne. Teraz jeszcze lekkie ukłucie igłą — to lokalny zastrzyk znieczulający i jedna strona mojej twarzy przygotowana była do operacji.

Nagle z boku usłyszałam jakieś brzęczenie, w kontakt elektryczny włączono jakąś maszynę. Była to długa rurka, połączona drutem z maszyną o dwóch elektrycznych tarcach.

— To jest igła elektryczna — wytłumaczył mi asystent, widząc moją zdumioną minę i... ale już nie było czasu na tłumaczenia. Lekarz zakreślił igłą małe półkole w obwisłej skórze pod okiem. Potem chwycił brzozi półkole i zeszył je razem. Widziałam w lustrze, że ruchy miał szybkie, jak błyskawica.

Teraz przyszła kolej na drugie oko i na owal twarzy. Tęgo bałam się najbardziej. Ale znowu nie czułam nic zupełnie. Widziałam tylko, jak palce chirurga wygładzają, naciągają i masują skórę mego podbródka i dolnej części policzków.

Tak, to był już koniec. Operacja trwała niedługo, lekarze przez cały czas mówili do mnie, nie chcieli widocznie żebym się nudziła.

Jeszcze raz spojrzalam w lustro, znikły gdzieś zmarszczki, rowki,

## Zapalniczkowe interesy niejakiego Nazimka i jego podejrzany wspólnik

Niejaki Stanisław Nazimek opuścił więzienie, w którym przebywał przez kilka lat. Nazimek pracował w warsztatach i zaoszczędził sobie 200 złotych.

Kiedy znalazł się w Warszawie postanowił zacząć „robić interesy” zaoszczędzoną gotówką. Wspólnikiem jego został dawny kolega — ale nie więzienny — Wiciak. Ten ostatni poinformował Nazimka, że

zna niejakiego Festerkę, który ma możliwość nabyć za tanie pieniądze towary konfiskowane przez Straż Graniczną i wystawiane na licytacje.

Istotnie interes zapowiadał się świetnie, bo za 200 złotych kupiono całą masę niestemplowanych zapalniczek. Uradowani „handlowcy” zabrali ze sobą pakunek, lecz gdy znaleźli się obok Dworca Głównego zbliżyło się do nich kilku panów. Po przeprowadzeniu rewizji zatrzymano Wiciaka i Nazimka, odbierając im też zapalniczki. Jak okazało się, byli to przedstawiciele Lotnej Kontroli Skarbowej, której Festerka był konfidentem.

Nazimka i Wiciaka postawiono w stan oskarżenia o przestępstwo karno - skarbowe. Wczoraj sprawa toczyła się przed sędzią Semadenim.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że Festerka nieraz uciekał się do podobnych chwytów, a to dlatego, że za każde „wykrycie” przestępstwa otrzymywał nagrodę pieniężną. Podobnej metody użył również w stosunku do konduktora wagonów sypialnych Nella, którego sąd w następstwie uniewinnił.

Sędzia Semadeni skazał obu oskarżonych na najłagodniejszą karę — po 200 złotych grzywny, nadto polecił przekazać akta sprawy prokuratorowi celem pociągnięcia do odpowiedzialności karnej konfidenta - prowokatora.

## Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu wczorajszym wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr. Nr.: 2174, 16392, 18974, 22328, 25031, 32583, 33634 we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Wylosowane Bony wykupywane są przez Kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł. za Bon 25-złotowy.

CAPITOL, pocz. 4, 6, 8, 10. W niedzielę i święta 12, 14 i 2-ga.

IRENA DE ZILAHY  
KROLOWA HUMORU

(hobaterka „Papryki”) w pikantnej komedji muzycznej „Jej Szampańska Noc”

## Aresztowanie adwokata wileńskiego zasądzono na siedem lat za komunizm

Adwokat Abram Gordon z Wilna oskarżony został o przynależność do partji komunistycznej. Sąd okręgowy skazał Gordona na 5 lat więzienia. Sąd apelacyjny natomiast uniewinnił adwokata. Od tego wyroku założył skargę kasacyjną prokurator.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok uniewinniający adwokata Gordona i

sprawa ponownie znalazła się w sądzie apelacyjnym.

Sąd apelacyjny, który za pierwszym razem wydał wyrok uniewinniający, obecnie skazał adwokata Gordona na 7 lat więzienia, Adwokata Gordona, który pozostawał dotychczas na wolności — aresztowano.

M. H. SZPYRKÓWNA

## MIASTO NA ŻAGLACH

— Mianowicie jakie?

— Proste. Pierwsza. — Stać na tej placówce, na której człowieka postawiono, i jej mianowicie sprawności pilnować. Druga — podporażkować indywidualizm, który w nas jest naogół wybujały i nieco warcholski, ogólnym rygorom, nawet jeżeli mi indywidualnie nie odpowiadają, w imię pewnej sprawności społecznej i karność ogólnej. Trzecia — Skupić energię na swojej mianowicie pracy, gdyż ma się jej tylko pewien ograniczony zasób i tylko pewną określoną ilość pracy jest się w stanie dobrze wykonać. A te trzy zasady dopowiadają mnie do wniosku, że nawet mogąc czasem narzucić pewne posunięcia, powściągam się od tego, bo należą do innych, powołanych bezpośrednio do ich rozpatrzenia jednostek. I sądzę, że ta metoda nie jest zła.

Ja także sądzę, że nie jest zła. Wydrukowana na małych plakaczkach na sposób amerykański i roz-

wieszona tu i ówdzie na murach, nietylko Gdyni, ale i Warszawy, możeby usunęła niejednen krwawo zaznaczony konflikt, który powstaje na tle wkraczania w kompetencje, do których rozpatrzenia nikt nas nie powoływał. Ale anglosaskie metody wychowawcze - społeczne nie są u nas w modzie — a szkoda, bo są dobre!...

Liczymy, że wypracujemy jakieś swoje, polskie... kiedy szkół będzie tyle, co budek z papierosami jest już dziś!...

Po rozważeniu jak Gdynia wygląda dziś, każdy zadaje sobie to samo pytanie.

— Dziś tak! Ale jaką będzie z czasem, w przyszłości?...

Z czasem, jako takim, nawet pisany przez wielkie C, niepodobna je dnak zrobić wywiadu, żeby się wywiedzieć o przyszłym obliczu Gdyni wraz z jej przybozami. Na oświetlenie przyszłości można raczej liczyć ze strony jedynie kompeten-

tnej w tym kierunku instytucji, jaką jest Komisariat Rządu, z jego obecnym kierownikiem p. mgr. Sokolem na czele. Koncentruje się w tym kierunku.

Audjencja w Komisariacie Rządu w Gdyni jest rodzajem rewji w czasie wielkich obchodów, i trwa ma lo krócej, zanim z poczekałni wkroczą do gabinetu przyjąć. Poczekałnia ta przypomina kuluary wielkich ministerstw po wielkich stolicach. Co za nazwiska krzyżują się tam w przededniu obchodów i uroczystości, a jest ich niemało właśnie w Gdyni. Jak świetne sylwetki dygnitarzy krajowych i zagranicznych, jak wysokie dystynkcje wojskowe i cywilne. Nie, to nie jest tylko Komisariat Rządu miasta Gdyni: to — swoiste Ministerstwo Morskie.

Przy biurku, które samą swoją szerokością miarkuje dystans, pan komisarz Sokół przyjmuje sto pierwszego zapewne w tym dniu interesanta. Może zresztą nie będzie to

liczba astronomicznie ściśła. Ale gdyby przyjmował wszystkich, którzy się zgłaszają, wzrosłaby i nad to. Stousta fama głosi, że komisarz jest człowiekiem rzeczowym i twardym. Całe szczęście! Coby miał do roboty człowiek niedorzeczny, a miękki na takiej placówce jak Gdynia.

— Co jest zasadniczym zadaniem, jakie pan sobie obrał, panie komisarszu? Gdynia jest trudną placówką, jak powiadają kompetenci.

P. Sokół się śmieje i podnosi ciężką tekę z liczbami i rubrykami podziałek.

— Ja chyba coś o tem przedewszystkiem wiem. A obrałem właśnie to! Najskromniejszy i najmniej widoczny, ale najtwardszy do zgrzyżenia orzech administracyjny, nad którym niejednen się martwił: budżet! Jestto zasadnicza praca, którą muszę przerobić, zanim przystąpimy do czegokolwiek bardziej reprezentacyjnego. Najprzód muszę mieć czystą hipotekę, a potem zaciągać nowe zobowiązania. Bez podwaliny finansowej na plany szkoda czasu!

— Ale bądźco bądź, te plany są? Naprzekład, jak stoi sprawa Orłowa?

— Sprawa Orłowa? Musi wejść na warsztat w związku z ogólną roz-

budową Gdyni. Był plan, że Orłowo zostanie wydzielone w odrębną jednostkę, że zostanie przyłączone do Gdyni i że wraz z kilkoma innymi stworzy nową całość. Wszystkie trzy koncepcje mają swoich zwolenników i swoje sprzeciwy. Prawdopodobnie przydzielili się do Gdyni, ale czekam na decyzję centrali.

Wjść znowu decyzje z centrali. Profan, który wpadnie na pomysł, że i dzwija się różnym rzeczom — po za temi, któremi się zachwyca: miał by tysiąc pytań do zadania władzy, gdyby nie wiedział jeszcze z ochronki, że pytać wogóle jest niegrzecznością, a można conajwyżej odpowiadać na pytania. Stara się więc samemu sobie na nie odpowiadać. Dla czego niema Urzędu Rozbudowy Po brzeża na pobrażu samem, jeśli już nie mówić o tem, że go niema wogóle? Dlaczego, mając takich organizatorów, jak min. Kwiatkowski, którzy stworzył port, a więc był w Gdyni, lub dyr. Wachowiak, który potrafił zorganizować taką Pewukę i był wojewodą pomorskim, a więc zna pobraże: dlaczego, mając kilku jeszcze na tę miarę, Polska ich nie skrzyknie razem na jakiś bodaj krótki, bodaj najkrótszy czas i nią powie!

(D. e. n.)

## Ubezpieczenie przymusowe zastąpić dobrowolnym

(Na marginesie dyskusji ubezpieczeniowej)

Cykl artykułów z dziedziny ubezpieczeń społecznych, zamieszczony ostatnio na łamach „Kurjera Polskiego”, wywołał żywy odzew wśród Czytelników naszego pisma. Redakcja nasza otrzymała cały szereg listów i artykułów, które w miarę wolnego miejsca będziemy drukować. W dzisiejszym numerze udzielimy głosu jednemu z naszych Czytelników — przymusowo ubezpieczonemu, pracownikowi umysłowemu.

Spółeczeństwo naogół nie zdaje sobie niestety sprawy, jak wielkie jest obciążenie średnio zarabiającego pracownika. Pracownik, zarabiający netto np. 400 zł., oddaje wraz z instytucją, w której pracuje, około 25 proc. na ubezpieczenie. A więc na stosunki przedwojenne pracownik ten otrzymywałby nie 400 zł. ale okragło 500 zł. Za 100 zł., których w porównaniu z czasami przedwojennymi, nie otrzymuje obecnie, mógłby poczynić inwestycje w domu, kupując np. meble, czy ubranie dla rodziny, oszczędzając resztę na starość.

Było wielkim błędem odpowiednich fachowców robić ze społeczeństwa polskiego społeczeństwo lekoduchów, które żyje tylko tem, co ma, a nie potrafi nic zaoszczędzić. Kłam takiej diagnozy zadaje dobrobyt przedwojenny średniej warstwy naszego społeczeństwa w Poznaniu i Kongresówce oraz dążenie, obecne społeczeństwa, bez oglądania się na dobrodziejstwa przymusowego ubezpieczenia, do dobrowolnego oszczędzania i zabezpieczenia się od wypadków życia. Jest wielkim krokiem naprzód, że zniża się powierzchnię życia w Polsce znielowidzona słusznie czy niesłusznie, przez warstwy pracujące naszego społeczeństwa Kasa Chorych. Instytucja ta, przeniesiona z Zachodu i zreorganizowana przez naszą biurokrację na swoistą modłę dawała ubezpieczonym tak zwane poronione leczenie. Składało się na nie: kancelaryjne traktowanie chorego, ograniczona ilość środków lekarskich, ograniczona ilość czasu, poświęcana jednemu choremu (niekiedy 2 min.) oraz niestaranność niektórych lekarzy, którzy uważali, że chorzy do Kasy Chorych przychodzili po zwolnienie od pracy i zaświadczenie, ale nie po rzeczywistą poradę. W rezultacie Kasa Chorych oddawała usługi różnym osobnikom, którzy znając stosunki Kasy Chorych wymigiwali się od pracy i brali zapomogi, ale rzeczywistych ludzi pracy, którzy w potrzebie zwracali się do lekarza, spotykało tam rozczarowanie. Wskutek tego, należąc przymusowo do Kasy Chorych, leczący się oni jednak u lekarzy prywatnych, których diagnoza i lekarstwa przynosiły im poprawę zdrowia faktyczną, a nie papierową „Kasową”.

Czy jest lepiej obecnie po przejściu Kasy Chorych na Ubezpieczalnię Społeczną? Każdy, kto styka się obecnie z leczeniem Ubezpieczalni, może sam osądzić. Znaną jest zjawiska, że po podniesieniu składek na służbę domową, gospodynie domu wskutek coraz cięższych warunków bytowania, podprawiły setki droższych służących względnie poobniżyły im pensje. Służąc bowiem, jak zresztą każdego pracownika, obchodzi nie fikcyjny, papierowy zarobek, ale to, co dostaje do ręki, a podwyższona składka Ubezpieczalni spada wskutek tego na gospodynie. Tymczasem u setek lekarzy netylko w Warszawie ale i na prowincji dzieje się b. źle pod względem materialnym. Lekarze z dziesięcioletnią praktyką są zadowoleni teraz w Warszawie, gdy zarabiają 500 zł. miesięcznie brutto. Uskarżają się oni, że praktyka prywatna szalenie spadła. Potworzyły się lecznice, w których udzielają porad zna-

ni lekarze, traktujący chorego poważnie, biorący 5 zł. za poradę a niekiedy nawet 3 zł. Czy nie lepiej wyszedby pracownik umysłowy, czy służący, idąc nawet 3 razy do roku po poradę, zamiast składać obecnie Ubezpieczalni haracz, niepomiernie wyższy, który niestety, bo niekiedy w 40 proc. idzie na pensje dla administracji tej Ubezpieczalni.

Nasuwa się myśl, że dyskusja ubezpieczeniowa powinna się potoczyć w zupełnie innym kierunku, mianowicie w czym interesie zachowuje się obecnie ubezpieczenia społeczne. Gdyby bowiem zrobić tajny przymusowy plebiscyt wśród pracowników umysłowych, to w ich interesie leżałoby napewno przywrócić Kasę Przewodności w poszczególnych firmach czy instytucjach, a więc przymusowa oszczędność na zasadzie której połowę składek płaci pracownik a połowę instytucja, koszty administracyjne są żadne, w razie zaś utraty pracy, czy też po dłuższym przeciągu czasu np. 20 lat, pracownik otrzymywałby całą sumę, z którą mógłby coś przedsięwziąć. Pracownik fizyczny wolałby napewno zabezpieczenie w formie rzetelnej renty starczej i pozostawienia mu leczenia fabrycznego, jak było przed wprowadzeniem Kas Cho-

rych. Wymową, jak opornie szło uszczęśliwienie Kasą Chorych robotników fabrycznych, były petycje „naiwnych” z różnych fabryk, które wolały własne leczenie i wyznaczona jest również próba przejęcia pod władzę Kas Chorych pracowników miejskich m. Warszawy. Należy zaznaczyć, że Ubezpieczalnię jednostki słabej i chorej i tak nie ochronią, bo leczą ją, póki zasadniczo pracuje, a reszta pracy i kosztów spada na Opiekę Społeczną poszczególnych gmin względnie na rodzinę; o ile to wszystko zawiedzie, jednostka taka staje się żebrakiem.

Reasumując powyższe, trzeba powiedzieć: istnienie Ubezpieczalni Społecznej, jako podważającej dobrobyt społeczny i wyciskającej pieniądze, potrzebne wprost niekiedy na życie, komorne, czy ubranie, jest sprzeczne z interesem większości przymusowo ubezpieczonych i społeczeństwa, wskutek czego winno być dla poprawy przemysłu, rzemiosła, handlu i rolnictwa (ubezpieczenie robotników rolnych), zastąpione przez dobrowolne ubezpieczenia względnie przez utworzenie Kas przewodności, w których nie byłoby kosztów administracyjnych, względnie minimalne.

S. R.

## O dopływ nowych sił do pracy w handlu

Polska należy do krajów, wyraźnie zacofanych pod względem poziomu, organizacji i techniki handlu, którego podniesienie jest jednym z podstawowych i najbardziej palących problemów naszej polityki gospodarczej.

Interesującym przyczynkiem do rozważań nad sposobami rozwiązania tego zagadnienia był odczyt, wygłoszony w dniu 2 kwietnia b. r. przez p. Andrzeja Jeziorańskiego, który postawił tezę, że koniecznym warunkiem rozwoju handlu w Polsce jest zmiana dotychczasowego, ujemnego nastawienia społeczeństwa do zawodu kupieckiego i zainteresowanie się młodzieżą ze sfer inteligentnych pracą w tym zawodzie, uważanym jeszcze dzisiaj za niższy i gorszy od innych.

Obecnie, jak słusznie stwierdza p. Jeziorański, młodzież ta dąży w ogromnej swej większości do obejmowania posad urzędniczych. Ta droga jednak jest już zupełnie przepelniona i nadprodukcja kandydatów na urzędników musi zwiększać bezrobocie pracowników umysłowych, które staje się zjawiskiem coraz bardziej dotkliwym.

Tymczasem, zdaniem p. Andrzeja Jeziorańskiego jedną z głównych przyczyn niskiego poziomu handlu w Polsce, jest jego rozdrobnienia i słabości materialnej oraz niedomagań w technice i organizacji — jest opóźnienie handlu przez element nieprzygotowany należycie pod względem fachowym i często zupełnie nieodpowiedzialny.

Gdyby więc praca w handlu — zarówno na wsi, jak w mieście — zainteresowało się poważnie młode pokolenie inteligencji polskiej, ludzie, posiadający odpowiednie do tego warunki i kwalifikacje — to można byłoby mieć nadzieję na znaczne polepszenie sytuacji. Taki dopływ nowych sił mógłby bowiem przyczynić się do ulepszenia procesu wymiany towarów, uzdrowienia

pośrodków między producentem i konsumentem, którego technika dzisiaj tak bardzo szwankuje, doprowadzając często do szkodliwych przerostów, co pogłębia nędzę wsi.

Wskazywać na to należy i dążyć do usunięcia w obszarze personalnej handlu nie rozwiązań w całości zagadnienia; w każdym razie jednak sprawę zastąpienia

## POŻYCZKA INWESTYCYJNA

### Przepisy subskrypcyjne

Delegat do spraw 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej rozesał instrukcję, przeznaczoną dla placówek sprzedaży nowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Placówki subskrypcyjne podzielone zostały na następujące syndykaty: Bank Polski, B. G. K., Państwowy Bank Rolny, P. K. O., Związek Banków w Polsce, Związek Miejskich i Powiatowych Kas Oszczędności w Warszawie, Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, Kredytowy Związek Komunalny w Poznaniu, Związek Komunalnych Kas Oszczędności woj. śląskiego w Katowicach, Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie oraz Syndykat Instytutu Spółdzielczego.

Subskrybent przy podpisywaniu deklaracji ustalić musi, czy należność za subskrybowane obligacje wpłaci ratalnie, czy też w całości, względnie czy skorzysta z prawa opłacenia tej należności do wysokości 50% obligacjami Pożyczki Narodowej. Przy pokrywaniu subskrybowanych obligacji gotowizną w całości, należność całkowita powinna być wpłacona przy składaniu deklaracji. Natomiast przy opłacaniu na raty wniesiona powinna być rata pierwsza. Wpłaty ratalne będą rozłożone na 10 równych rat miesięcznych, które po wpłaceniu pierwszej raty przy subskrypcji

elementów nieodpowiedzialnych w zawoździe kupieckim przez ludzi wykwalifikowanych należy rozpatrywać jako jeden z ważnych czynników wyjścia z obecnej sytuacji, dlatego teży, wysunąć te w odczycie p. Jeziorańskiego spotkają się niewątpliwie z przychylnym odzwiekaniem w opinii publicznej i wywołają szerszą dyskusję.

## St. Zjednoczone różnie traktują handel z zagranicą

Stany Zjednoczone w ostatnich trzech swych nowych traktatach handlowych z Kubą, Brazylią i Belgią — weszły na drogę wzajemnych ustępstw celnych, które będą przysługiwały i krajom trzecim na mocy klauzuli największego uprzywilejowania. Jednak Stany Zjednoczone ograniczają uprawnienia trzecich stron, o ile te różniczkują handel amerykańskich w ciach, w kontyngentowaniu przywozu, w przydziale dewiz lub w dostawach do monopolów.

Z zasady tej wynika konieczność ustalenia, które państwa różniczkują handel amerykański.

Otóż prezydent w orędziu do Skarbu rozróżnia trzy grupy krajów: 1) pierwsza grupa — to kraje, które w Stanach Zjednoczonych będą uczestniczyły w zniżkach celnych, przyznanych Belgii (traktat wchodzi w życie z dniem 1 maja r. b.) bez ograniczeń.

Praktycznie, do grupy tej należą kraje niewymienione w dwu pozostałych grupach.

## Plan prac Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem na najbliższą przyszłość

ŁÓDŹ. 4.4. (Telefonem od własnego korespondenta).

W dniu dzisiejszym odbyła się w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem konferencja prasowa, zwołana przez nowego dyrektora Związku, dr. Henryka Berkowicza.

Dyr. Berkowicz zapoznał zebranych z ostatnimi uchwałami Zarządu dotyczącymi reorganizacji Związku i przedstawił plan prac na najbliższą przyszłość. Plan ten przewiduje m. in. utworzenie 12-tu komisji, które nie będą stale funkcjonować lecz tylko wówczas, gdy będą miały do rozważenia i rozstrzygnięcia jakieś specjalne, określone zagadnienie. Zarząd Związku dokonał tylko wyboru przewodniczących poszczególnych komisji, którzy w razie wyłonienia się jakiejś kwestji powołają, według swego uznania, skład komisji z spośród wybitnych znawców przedmiotu.

Na przewodniczących komisji powołano: pp. Stefana Barcińskiego (komisja polityki celnej i traktatowej), konsula Saladin'a (komisja eksportowa), Arleta (komisja badań koniunktur), Gustawa Geyera (komisja pracy), Roberta Geyera (komisja badania produkcji anoni-mowej), Albrechta i Ossera (komisja kartelowa), Grohmana i Spektora (komisja surowcowa), Wł. Landsberga (komisja prawnicza), Arno Kindermana (komisja upadłościowa), inż. Leona Feliksa (komisja podatkowa), Bruno Biedermana (komisja komunikacyjna), Juljusza Kindermana (komisja budżetowa).

W przemówieniu swoim dyr. Berkowicz podkreślił, że pragnieniem jego jest utrzymywanie bliskiego kontaktu z prasą, której na dzisiejszej konferencji nie szczędził wyczerpujących wyjaśnień.

(ef).

## Giełda pieniężna

### WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie w dziale dewiz panowało usposobienie niejednołite. Obroty były dość duże. Notowano: Amsterdam 357.40 (-10), Bruksela 90.10, Berlin 213 (+10), Gdansk 173.17 (+2), Kopenhaga 114.55 (-5), Londyn 25.65 (+18), Mediolan 44.05 (-3), przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.31 (+1), Paryż 34.99, Praga —

22.14 (-1), Sztokholm 132.35 (+155), Zurych 171.70 (-2). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 197, szyling austriacki 98.50 (-10), korona czeska 21.89 (+1), frank francuski 35, frank szwajcarski 171.50, luty lotewskie — 126, funt angielski 25.60 (+15), dolar gotówkowy 5.29.25, dolar złoty — 9.05 (+7), rubel złoty 4.70 (+7), rubel srebrny 1.70, bilon 0.78. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.27.

### AKCJE.

Na rynku akcyjnym sytuacja pozostawała bez zmiany. Obroty były niewielkie. Notowano: Bank Polski 88.75 — 88.50 — 89, Lillpoppy 10.85 — 11, Starachowice 17, Haberbusch — 48 — 48.25 (+25). Transzacje dokonane a nienotowane: Modrzewów 5.10 (-15), Ostrowiec 22.

### PAPIERY PROCENTOWE.

W dziale papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych zaznaczył się dziś dalszy spadek kursów. Najwięcej interesowano się 7% stabilizacyjną i 5% Warszawy. Notowano: 3% budowlana 46 — 45.75 (-25), 4% premjowa dolarowa 53.50 — 53.35 (-13), 5% konw. rsyjna 68 — 67.75, 6% dolarowa 76 (-75), 7% stabilizacyjna 68 — 67 — 67.25 (-125), w odcinkach po 100 dolarów 71, 4 1/2% l. z. ziemskie 50.25 — 50, 7% l. z. ziemskie dolarowe 49 — 48.50, 5% Warszawy sta re 69.50 (-63), 5% Warszawy z roku 1933 — 59.75 — 60 (-25), w odcinkach drobnych 60.25 — 60.13 — 60.25, 5% Łodzi r. 1933 — 52.63 (-12), 6% obligacje m. Warszawy 6-ta emisja 66 (+100). Transzacje dokonane a nienotowane: 8% dillonowska 86.50, 3% państwowa renta ziemiska 72.75, za 7% śląska żądano 70, a za 7% warszawską dolarową 68.50.

### POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.29 1/2, Funt (banknoty) 25.61, Marki (banknoty) 197, Dolary złote 9.06, Rubel złoty 4.69, Papiery procentowe nieco słabsze, Stabilizacyjna 67, 5 (8) proc. listy warszawskie 60.13.

## Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.430 t., w tem żyta 275 ton. Notowano za 100 kg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17.50, jednolita 17 — 17.50, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 13 — 13.25, II st. 12.75 — 13, owies I st. 15 — 16, II st. 14 — 14.50, III st. 13.50 — 14, jęczmień browarny 18 — 18.50, gat. II 16 — 16.50, III gat. 15 — 15.50, 4-ty gat. 14.50 — 15, groch polny 23 — 25, Victoria 42 — 46, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 12 — 13, lubia niebieski 8.50 — 9, żółty 10.50 — 11.50, rzepak i rzepik zimowy 42.50 — 43.50, letni 38 — 39, siemina linia ne 45 — 46.50, konicznica czerwona surowa 110 — 120, czerwona bez kanianki 150 — 165, biała surowa 50 — 60, biała bez kanianki 80 — 105, mak niebieski 38 — 40, ziemniaki jadalne 3.50 — 4, mąka pszenna gat. I — B 30 — 33, I — C 28 — 30, I — D 26 — 28, I — E 24 — 26, II — B 22 — 24, II — D 21 — 22, II — F 20 — 21, II — G 19 — 20, III — A 14 — 15, żytnia gat. I-szy do 55% 22 — 23, do 65% 21 — 22, gat. II 15 — 16, razowa 16 — 17, posłednia 13 — 14, otręby pszenne grube 11.50 — 12, średnie 11 — 11.50, mialki 11 — 11.50, żytnie 9 — 9.50, kucchy linae 17.75 — 18.25, rzepakowe 12.25 — 12.75, słonecznikowe 18 — 18.50, śruta sojowa — 18.50 — 19.

## Francja udzieli pożyczki kolejom belgijskim

Senat belgijski upoważnił Narodowe Towarzystwo Belgijskich Kolei Żelaznych do zaciągnięcia we Francji pożyczki w wysokości 812 milj. fr.

# RADJOWY KURJER POLSKI

Stały dodatek tygodniowy

Rok 3

Piątek, 5-go kwietnia 1935 r.

Nr. 14

## Bardzo dużo mamy do zrobienia

12 na 1.000 — to stanowczo za mało

410.116... Tylu właśnie radioabonentów było zarejestrowanych w Polsce w dniu 1 marca r. b. Impnujący to przyrost, bo 100.000 nowych radioaparatów przybyło w ciągu roku. Liczba ta, jak na nasze stosunki jest wprawdzie wielka ale niska w porównaniu ze stanem radjofonii w innych państwach! Cyfry niech powiedzą za nas, ile mamy jeszcze do zrobienia, aby, jeżeli już nawet nie dorównać innym, to choćby utrzymać się na poziomie, odpowiadającym potrzebom wielkiego, 33.000.000 narodu.

Dookoła Polski rozmieszczone są szerokim wieńcem potężne i liczne radiostacje nadawcze naszych sąsiadów. Zasięgiem swym obejmują częściowo i nasz pas nadgraniczny stacje: niemieckie, czeskie, sowieckie, a jeżeli idzie o silniejsze aparaty lampowe, to wchodzi w grę również i radiostacja lotewska, litewska, gdańska, a nawet rumuńska. Każda z tych radiostacji nadaje swe programy, które, oczywiście, zgodne są z polityką i ogólną linią propagandową danego państwa. Tem się też tłumaczy rozmieszczenie radiostacji nadawczych w pobliżu granic każdego państwa, dzięki temu bowiem, z jednej strony takie radiostacje nadgraniczne paraliżują zasięg propagandy pobliskich stacji obcych, z drugiej zaś, same przenikają poza stopy graniczne swymi wpływami.

Na szczęście, istniejący w Europie i naogół przestrzegany „pokój w eterze” chroni dziś radjostuchaczy od scysyj pomiędzy stacjami poszczególnych państw, jakie wydarzyły się niejednokrotnie jeszcze przed kilku laty. Niemniej przeto każde z państw stara się możliwie wzmocnić swój nadgraniczny pierścień radjowy.

Oczywiście rozbudowa sieci radiostacji poszczególnych krajów uzależniona jest przede wszystkim od rozwoju ich radjofonii. Liczba radiostacji nadawczych jest proporcjonalna do liczby zarejestrowanych w danym państwie odbiorników radjowych, tylko bowiem bogate i potężne radiofonie mogą sobie pozwolić na budowę gęstej sieci wielkich i silnych stacji.

Jakże więc wyglądamy skromnie w porównaniu z naszymi sąsiadami. Otóż, biorąc pod uwagę jedynie stacje sąsiadujących z nami państw, leżące niedaleko naszej granicy, bądź też tak silne, iż przekraczają ją swym zasięgiem, stwierdzić mu-

simy, że łączna siła nadawcza tego wieńca radiostacji, otaczających Polskę, wynosi około 1.500 kilowatów. Z tego na Sowiety przypada — 871 kw.; na Niemcy — 381 kw.; na Czechosłowację — 184, na Łotwę — 35, Rumunję — 32, Litwę — 7 kw. Przeciwwstawiać zaś temu możemy 192 kw. łącznej mocy nadawczej radiostacji polskich.

Taki stan rzeczy oczywiście, ulegnie w przyszłości zmianie. Program rozbudowy radjofonii przewiduje budowę nowych, oraz wzmocnienie już istniejących stacji nadawczych. Jednak realizacja tego programu zależna jest przede wszystkim od wysiłku, na jaki zdobędzie

się samo społeczeństwo. Tylko bowiem powszechne zrozumienie znaczenia radja i wzrost liczby abonentów do rozmiarów, odpowiadających wielkości i sile naszego Państwa, pozwoli na doprowadzenie do końca tak pięknie rozpoczętego dzieła radjofonizacji kraju.

Zresztą przykład takiego zbiorowego wysiłku dały nam już sąsiadujące z nami narody. Oto, wspomniane już wyżej 6 państw posiada w tej chwili łączną liczbę 9.830.000 radjostuchaczy, a więc Rosja ma ich 2.232.000, Niemcy — 6.439.000, Czechosłowacja — 718.000, Rumunja — 102.000, Łotwa — 65.000, Litwa — 80.000, a nawet Gdańsk, liczący za ledwie 407.000 mieszkańców, ma 26.500. Pamiętać przytem należy, że w Niemczech połowa ogólnej liczby radjostuchaczy — to dorobek ostatnich paru lat, no i — oczywiście — wyjątkowej akcji całego społeczeństwa.

A teraz spojrzmy, jak wygląda nasza sytuacja w porównaniu z naszymi sąsiadami, jeżeli idzie o rozwój radjofonii w stosunku do liczby mieszkańców?

Na pierwszym miejscu pod tym względem radjofonią na każdy tysiąc mieszkańców. W Niemczech na 1.000 mieszkańców przypada około 100 odbiorników, w Czechosłowacji — 50, nawet na małej Łotwie — 33. A u nas na 1.000 mieszkańców przypada za ledwie skromniutka liczba 12 odbiorników radjowych. Zaiste, jak bardzo wiele mamy jeszcze do zrobienia w tej dziedzinie. *Jol.*

### TEATR WYOBRAŹNI

nadaje w tygodniu

Dziś w piątek 5 kwietnia o godz. 16.00 usłyszymy z Krakowa wesołą audycję muzyczną p. t. „DWIE MARYSIE” z udziałem duetu instrumentalnego i wokalego.

W sobotę 6 kwietnia o godz. 18.00 Warszawa nadaje na wszystkie rozgłośnie polskie barwne słuchowisko dla dzieci p. t. „CALY SWIAT PETRONELCE POMAGA” Ewy Szelburg-Zarembiny.

A o godz. 20.00 usłyszymy z Lwowa audycję „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI” i o 21 „La Scala” medjolańska retransmituje „FAUSTA” Gounoda.

W niedzielę 7 kwietnia o godz. 17.35 dzieci starsze usłyszą z Warszawy na wszystkich rozgłośniach polskich opowiadanie M. Jarosławskiego p. t. „NORA”. O godz. 21.00 Warszawa nadaje „Łoży Szyderców”.

W poniedziałek 8 kwietnia o godz. 19.35 AUDYCJA STRZELECKA”.

We wtorek 9 kwietnia o godz. 16.45 ADA SARI sopran koloratury.

W środę 10 kwietnia o g. 18.15 WESOŁY SKECZ z Warszawy.

W czwartek 11 kwietnia o godz. 21.00 Warszawa transmituje na wszystkie rozgłośnie polskie z „LA SCALI” medjolańskiej wspaniałą operę G. Bizeta „CARMEN”.

### MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

## Z tygodnia

Bardzo wiele rzeczy ładnych i ciekawych! Aż wybór trudny, gdyż o wszystkim pisać nie można z obawy przed sprawozdaniem do zbytku obszernym.

Więc w niedzielę słyszeliśmy rzecz klasyczną w poranku Filharmonji: „Stworzenie świata” Haydna, ze swoją słynną orkiestralną introdukcją, która nawet każdy dzisiejszy modernista słucha z respektem i poziwem dla głośności starego klasyka. Wykonawcy: St. Argasińska, Adam Dobosz i Aleksander Michałowski, prześcigali się w precyzji. Nic dziwnego, wszak to wybrani, pierwszorzędni soliści! Ale chóry Konserwatorium w dokładności nie ustępowały i solistom, dzięki czemu, całość pod dyktando Walerjana Berdiajewa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu i chyba nie mogła na przyszłość nikogo do oratorów zniechęcić: ani wykonawców ani słuchaczy. A dnia następnego z koncertem kompozytorskim wystąpił Feliks Nowowiejski, tegoroczny laureat. Dał słuchaczom piosenki z nowej swojej opery „Kaszuby” śpiewane z wperwą przez p. Zofję Fe-

dyczkowską, dołączył też do nich akt z dawniejszej swej opery „Legenda Bałtyku”, co razem wzięte, w połączeniu z pierwszym numerem programu sięgającym czasów kiedy młody kompozytor co chwila brał nagrody konkursowe, dawało obraz twórczości dzielnej i płodnego kompozytora jaknajpiękniejszy.

Poznań nadesłał tegoż dnia Trio Schuberta grane przez pp. Szulca, Budkiewicza i panistkę p. Konatkową, i potem ustęp z Beethovena, a dnia następnego usłyszeliśmy z prawdziwą przyjemnością p. Ottawową ze Lwowa. Artystka zagrała tym razem cztery preludja: Melceza, Stałkowskiego, Różyckiego i Szymanowskiego, ze zwykłą sobie precyzją i wdziękiem. Program, tym razem złożony wyłącznie z utworów drobnej formy, był oryginalny, bo rzadko słyszany, chociaż każdy z nich zawiera dobrą muzykę, z którą zapoznać się warto.

Muzyka podhalańska, tak bardzo dziś modna, zajęła w połowie „popularny” koncert dany w sobotę. Naprzód orkiestra zagrała „Suite” układu St. Mierczyńskiego, a następ-

## W Anglii o koncertach Polskiego Radja

Co piszą radjostuchacze angielscy?

(Od własnego korespondenta)

London, w kwietniu.

W kronice radjowej — w prasie codziennej i tygodniowej wprowadzono, bardzo chętnie czytana i interesująca rubrykę listów od czytelników. Często listy takie są podpisywane, znanem w okolicy nazwiskiem z podaniem adresu. Wtedy czytane są tem chętniej, a stąd korzyść i dla dziennika i jest o czym w domu pomówić, zwłaszcza, gdy odkrywa się jakiś nieznaną szczegół z życia piszącego, na przykład, że sędzia taki to, albo Mr. X. — znany bankier i „golfer” — tak dobrze rozumie się na muzyce, że redakcja dziennika zamieściła jego uwagi o transmisji.

Niektóre dzienniki placą takim przypadkowym korespondentom, oczywiście tylko za materiał wydrukowany. Stawka sięga „gwinei”, t. j. funta szterlinga i 1 szylinga (mniej więcej 27 złotych) za notatkę złożoną z 250 wyrazów. Wynosi to około 30 wierszy, a więc prawie 90 groszy za wiersz. Zdaniem wydawców,

redaktorów tego rodzaju głosy prawdziwe z poza redakcji, zbliżają czytelników do pisma. W ten sposób odkrywa się często jakiś talent.

Z takich właśnie listów, traktujących o transmisjach, zacytuj, tym razem dwa — jeden z „World Radio”, — drugi z „Daily Expressu” — oba omawiające transmisje chopinowskie i wymianę koncertów: Warszawa — Kraków.

W pierwszym jest mowa o koncercie chopinowskim w Warszawie, z udziałem prof. Smidowicza. Autor, podpisany inicjałami: „E. T. H.”, tak pisze:

„Niekroć mówi się o radiostacji warszawskiej, uważa słuchaczy zwraca się ku znakomitemu recitalom chopinowskim, nadawanym w środy. Ostatnio udało mi się wysłuchać koncertu Chopina wprost z Warszawy. Grał prof. Smidowicz, zaczynając recital od warjacji B-moll — jednych z wcześniejszych arcydzieł Chopina i, zdaje się, najpiękniejsz. Stąd czar tonów w znakomitej interpretacji odtworzył. Potem słyszałem dwa walce: A-mol opus 70 i żywy „Valse Brillante” — Opus 34 — stanowiący pełen czar kontrast w stosunku do pięknego, w swym sentymencie, walca poprzedniego. Oba wykonane z całym odczuciem i subtelnością, których wymaga muzyka Chopina.

Pod koniec recitalu, prof. Smidowicz wykonał, rzadko słyszane „Scherzo”. Dzieło to, aczkolwiek napisane w stylu niemal kapryśnym, wyraża wielkość i tragizm uczucia.

Srodowe koncerty chopinowskie Polskiego Radja, są dla miłośników muzyki fortepianowej, audycją w programach zagranicznych niezmiernie pożądaną.

### KONCERT: „KRAKÓW—WARSZAWA

Inny radjostuchacz, tak pisze — pod inicjałami: „F. R.” w „Daily Expressie” — o koncercie wymiennym między Warszawą a Krakowem:

„Z programów zagranicznych, najbardziej zainteresował mnie koncert lekkiej muzyki klasycznej, transmitowany kolejno przez dwie stacje polskie: Warszawę i Kraków. Koncert rozpoczęła pani Bar preludjami Rachmaninowa: D-minor i B-mol. Pianistka z dużą biegłością i piękną techniką odtworzyła wigor i siłę, tak charakterystyczne w muzyce tego kompozytora. Następnie odegrano kompozycje taneczne Metznera, albo: Mednera, pełne śmiałości uderzeń i wymagające wielkiego opanowania technicznego, co jednak można było wyczuć w interpretacji bardzo wyraźnie.

Po Warszawie, nadawał Kraków, gdzie wykonawcą utworów Brahmsa — „Von ewiger Liebe” — był p. Wozniak. Gra jego była pełnią ekspresji i głębokiego uczucia, należnego kompozycji. Słyszeliśmy następnie utwory Hugo Wolffa i Mahlera.

W drugiej części — z Warszawy — p. Bar grała „Poemat” Skriabina i „Etude” D-moll, następnie utwory Ravela, Debussy’ego i Szymanowskiego, wyróżniającego się siłą patosu, tak charakterystycznego w muzyce polskiej”. Zygmunta Cithurus.

### Przygotowania do wielkich rzeczy

Gmach dwa razy większy i jeszcze studja na mieście..

Wprawdzie jeszcze nie zdecydowano, jakiego chwycić się systemu telewizji: Marconiego, Bairda, czy Cossona, a już mówi się poważnie o powiększeniu dwukrotnym pomieszczeń, jakie dziś daje Broadcastingowi gigantyczny gmach na Portland Place. W rzeczywistości już 3 sasiadujące z tym gmachem, kilkopiętrowe domy, są zajęte przez biura i studia, dla których zabrakło miejsca w głąbie.

Prawdopodobnie B.B.C. przystąpi do budowy nowego, podwójnie wielkiego ołbrzyma. Niezależnie od tego mają być wybudowane nowe studia dla celów telewizji: w dzielnicy Maida Vale i w okolicy Waterloo Bridge. W związku z temi inwestycjami, Broadcasting będzie za biegał o przyznanie mu większego, na następne lata, udziału we wpływach i abonamentów radjowych. Dziś wpływy brutto z tego źródła, wynoszą rocznie przeszło 70.000.000 szylingów, t. j. około 90.000.000 złotych. Liczba abonentów przekroczyła niedawno największą w świecie liczbę zarejestrowanych w jednym kraju radjostuchaczy, bo aż 7.000.000.

St. Niewiadomski.

Z. Cich.

### PIERWSZY KONCERT PADEREWSKIEGO



Program radjowy zawiera wszystkie utwory wykonane przed pół wiekiem. WE WTOREK 9. IV O GODZ. 20.00

La Scala medjolańska na warszawskiej fali w sobotę 6.4 o 21.00 „Faust” Gounoda i w czwartek 11.4 o 21.00 „Carmen” Bizeta

**I OGŁOSZENIE**  
**ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ WIELKICH PIECÓW I ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH**

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. akcjonariuszów, że  
47-me ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW odbędzie się w piątek, dn. 26 kwietnia 1935 r. o godz. 15-ej w Warszawie, w siedzibie Zarządu (Al. Ujazdowska Nr. 51) z następującym porządkiem dziennym:

- I. Wybór przewodniczącego,
- II. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za okres od dn. 1 Lipca 1.33 r. do dn. 31 Grudnia 1934 r.
- III. Powołanie uchwały o podziale zysków,
- IV. Pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków.
- V. Sprzedaż posiadłości „Parczew”.
- VI. Fundusz im. s. p. Tadeusza Popowskiego.
- VII. Ustalenie liczby Członków i wynagrodzenia Rady Nadzorczej oraz dokonanie wyborów, zgodnie z §§ 39 i 40 Statutu.
- VIII. Powołanie Zarządu zgodnie z § 28 Statutu.
- IX. Wolne wnioski.

Akcjonariusze mogą zgłaszać dodatki do sprawy do porządku dziennego nie później, jak na 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

Właściciele akcji imiennych (ser. A) zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, mają prawo głosu bez osobnego zgłoszenia, zaś właściciele akcji na okaziciela (ser. B) winni złożyć swe akcje najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, t. j. do dn. 18 kwietnia 1935 r. włącznie, w Banku Handlowym w Warszawie (Wydział Depozytowy, ul. Traugutta Nr. 7), w Polskim Banku Komercyjnym (Al. Jerozolimskie Nr. 36), lub do Kasy Zarządu Spółki (Al. Ujazdowska Nr. 51) zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza, albo w instytucji kredytowej krajowej. Także kwity mogą wydawać: Banque de Bruxelles (Bruksela, 2 rue de la Regence) i Trust Metallurgique Electrique et Industriel (Bruksela, 168, rue Royale). Na kwitach tych powinny być oznaczone numery akcji. 322

**ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ WŁOCŁAWSKIEJ FABRYKI PAPIERU** zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 27 kwietnia b. r. o godz. 18-ej w lokalu Zarządu w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście 19 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór Przewodniczącego.
- 2) Odczytanie sprawozdania Komisji Rewizyjnej za rok 1934.
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, bilansu, rachunku strat i zysków za rok ubiegły oraz udzielenie Zarządowi absolutorium.
- 4) Podział zysków.
- 5) Wybór Członków Komisji Rewizyjnej.
- 6) Ustalenie wysokości wynagrodzenia Członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 7) Wolne wnioski.

PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Zgromadzeniu, obowiązani są conajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć w biurze Zarządu akcje swoje. O ile Walne Zgromadzenie w oznaczonym terminie nie odbędzie się, to zwołane będzie, w myśl § 8 Statutu Spółki — Walne Zgromadzenie w drugim terminie w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, przy czym Zgromadzenie to będzie prawomocne, a uchwały jego ostateczne bez względu na ilość reprezentowanych na niem akcji.

Akcjonariusze mogą zgłaszać dodatkowo do dnia 15 kwietnia b. r. do porządku dziennego sprawy, które będą umieszczone w ostatnim ogłoszeniu. 307

**Echa porwania dziecka w Ogródku Saskim**

Sledztwo w sprawie sensacyjnego uprowadzenia Januszka Skalskiego postępuje szybko naprzód. Kozłowska-Rakowska będzie w najbliższych dniach poddana badaniom psychiatrów. Obrony Kozłowskiej podjął się adwokat Waldemar Magaliff do którego w imieniu aresztowanej żony zgłosił się jej mąż.

**Ogłoszenia drobne**

**AAA) MEBLE** tapczany higieniczne nowoczesne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredens 145 zł. Krzesła wycielane 15 zł. Sypialnie stołowe, gabinety. Skład fabryczny: ZELAZNA, róg Chłodnej. 75a 54

**Radjodobryniki**

R-D-W. 35. Senkacja sezonu. Kilkadziesiąt stacji. Głośnik dynam. Helios, 125 złotych.

**„RADIOPREN”**

Zelazna Brama 2.

**Podpisanie umowy zbiorowej w tramwajach warszawskich**

Wczoraj po całodziennych obradach w dyrekcji tramwajów i autobusów podpisana została nowa umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy w tem przedsiębiorstwie miejskim.

Umowa obowiązuje na przeciąg roku z prawem wypowiedzenia na 3 miesiące naprzód. Umowę podpisali w imieniu miasta resortowy wiceprezydent miasta p. Julian Kulski, dyr. inż. Głazek, dyr. Biura Personalnego p. Józef Krzyckowski i in-

spektor H. Pawłowicz, ze strony zaś pracowników przedstawiciele ośmiu związków zawodowych.

Sprawa nowej umowy zbiorowej w gazowni została już również załatwiona. Pozostają tylko formalności.

Pewna część pracowników gazowni złożyła podania o przeniesienie na emeryturę. Pracowników takich jest około 100, większość stanowią pracownicy umysłowi.

**Pękł główny przewód wodociągowy na Pradze**

Nocy wczorajszej pękł nagle przy ul. Żąbkowskiej na Pradze przewód wodociągowy, średnicy czterystu milimetrów. Jezdnia i tor tramwajowy zostały całkowicie podmyte wodą.

Wzwołane pogotowia dyrekcji wodociągów i tramwajów natychmiast przystąpiły do pracy. Dopływ wody został wstrzymany i rozpoczęto wzmacnianie torów tramwajowych. Do godziny siódmej rano zdołano umocnić zaledwie jeden tor, po którym ruch odbywał się w obydwu kierunkach. Naprawienie drugiego toru i podjęcie komunikacji normalnej nastąpiło w godzinach popołudniowych.

Obełtne dyrekcja wodociągów przeprowadza naprawę uszkodzonego przewodu, który zasilą w wodę kilka ulic praskich.

**70 projektów przebudowy placu Marsz. Piłsudskiego**

Za dwa tygodnie sąd konkursowy zbierze się i rozstrzygnie konkurs na przebudowę placu Marszałka Piłsudskiego. Dotychczas wpłynęło 70 projektów.

**OKAZJA! W PIERWSZYM LOMBARDZIE AKCYJNYM**  
**pl. NAPOLEONA Nr. 2**

**Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości SPÓŁKA AKCYJNA**

**LICYTACJA CODZIENNIE**  
począwszy od dnia 4 kwietnia 1935 roku

**Pozatem Towarzystwo sprzedaje z wolnej ręki po niskich cenach różne kosztowności spadłe z licytacji**

**Ogłoszenia I**

Zarząd „Browaru Związkowego, Spółka Akcyjna w Warszawie, ul. Grzybowska Nr. 65, zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że w dniu 30 kwietnia 1935 r. o godzinie 12 pp. odbędzie się w kancelarii Notariusza Zygmunta Hübnera w Warszawie, ul. Kapucyńska Nr. 6 (Gmach Hipoteki), Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Wybór Prezydium.
  - 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
  - 3) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1934.
  - 4) Wybór Władz Spółki.
  - 5) Sprawa wynagrodzenia Władz Spółki.
  - 6) Wolne wnioski.
- PP. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w powyższym Zgromadzeniu, winni w myśl art. 399 Kodeksu Handlowego, złożyć akcje swoje w biurze Zarządu Spółki, conajmniej na tydzień przed terminem Zgromadzenia. 330

**KURJER POLSKI SPORTOWY**

*Pisaliśmy kiedyś o niedoskonałości systemu sędziowania na meczach piłkarskich; o tem, że ów nieszczytny i pełnący tak zresztą zaszczytne i ważne funkcje na zielonym boisku, zmuszony biegać za piłką razem z graczami po to, aby obserwować ich grę, błędy i „fante”, nie jest często to, co dostrzec trzeba. Tymczasem widzi to publiczność i woła: „sędzia kalosz!”*  
Problem zreformowania sędziowa

nia piłkarskiego nasuwa się oddawna jako kwestja paląca. Do tej pory reformatorzy zdobywali się jednak tylko na kiepskie pomysły. Do takich należy próba ustanowienia dwóch sędziów jednakowo uprawnionych zamiast jednego. Ostatnio spróbowano tego na meczu w Londynie ku wielkiemu — rozbawieniu widzów... Pomiędzy sędziami wymykają ustawiczne, często zabawne nieporozumienia.

**Profesor Weyszenhof członkiem honorowym Wil. Zw. Hok. Lod.**

W tych dniach opuścił Wilno prof. Jan Weyszenhof, który wykladał fizykę na uniwersytecie Stefana Batorego. Prof. Weyszenhof zamieszka na stałe w Krakowie i obejmie na miejscowym uniwersytecie katedrę matematyki, przed tem jednak uda się na 2 miesiące do Ameryki.

Wileński Związek Hokeja Lodowego nadał prof. Weyszenhofowi tytuł członka honorowego.

**Sprawa lekkoatletycznej grupy olimpijskiej**

Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego plk. Głabisz odbył konferencję z prezesem PZLA, inż. Znajdowskim, na której uzgodniono sprawę przygotowani olimpijskich Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Ustalono, że PZLA, wyznaczycy 30 do 35 zawodników do obozu treningowego, który się rozpoczyna w kwietniu, z którymi przeprowadzi zaprawę przedolimpijską. Na podstawie forr zawodników PZLA, poda Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu nazwiska 14 najlepszych lekkoatletów i 4 lekkoatletek, którzy wejdą w skład grupy olimpijskiej. Liczba 14 zawodników i 4 zawodniczek zresztą nie jest definitywna i w razie potrzeby będzie mogła być powiększona, jeśli się okaże, że Związek dysponuje większą liczbą zawodników, mających szansę zająć czołowych miejsc na Olimpiadzie.

**W WIRZE ŻYCIA**

**Cudza tajemnica**

(s.) Przyszedł list. Wiadomo, tajemnica listowa rzecz święta.

Ale... Ale co zrobić, jak się tak bardzo, tak strasznie człowiek chce dowiedzieć tej tajemnicy?

Drobnotka. Wystarczy tylko leciusięko odgiąć zaklejoną brzeg koperty. O, już. Tak, teraz to już reszta fraszka. Trzeba ten odgięty brzeg leciusięko dalej odlepić.

Ach, już, nareszcie. Przecież to naprawdę było takie łatwe.

Teraz wyciąga się list z koperty i „się czyta”.

L... właśnie nadchodzi ten, do kogo list jest zaadresowany.

Krach, skandal, awantura, krzyk, płacz, czasem dochodzi do rękoczynów. Do rękoczynów doszło właśnie wczoraj podczas analogicznej do opisanej tu sytuacji, w mieszkaniu pana Karola K., szewca z zawodu.

W mieszkaniu tem była przyjaciółka pana Karola, pani Stefania S. Była sama. Nudziło jej się. Nie miała co robić. A na biurku leżał list, adresowany do p. Karola...

Ciekawość? Tak. Pani Stefania jest nieprawdopodobnie ciekawa. Cudza tajemnica korci ją zawsze najbrdziej.

Więc list po chwili jest już otwarty. I po chwili przychodzi do pokoju p. Karol.

— Co tu robisz?

— Czekam na ciebie.

— I znakiem tego masz mój list w rękach?

— Nie, to tylko tak sobie, wzięłam na chwilę, cudzych tajemniców nie jestem ciekawa.

— Oddaj list.

— Tak ci zależy? Pewnie od jakiejś lairyndy.

— Oddaj w tej chwili, później się obliczymy.

— Możemy się zaraz zacząć liczyć. Nie stoje o ciebie.

— Słuchaj, jak buzi w try migi nie zamkniesz, to między nami szlus.

— Wielkie rzeczy. Widzicie go? Znajdę innego Gwizdę do ciebie.

— Powtórz to jeszcze raz.

— Gwizdę.

Po raz trzeci nie powtórzyła. Nie mogła. Zaczął się z nią bowiem radykalnie i energicznie „obliczać”.

Sięce i guzy na ciele nieszczęśliwej panny Stefani liczył później lekarz Pogotowia.

**Parcelacja Dynasów**

Z terenu Dynasów wydzielono 65 tysięcy metrów kwadratowych, które mają być rozparcelowane. Wyznaczono 50 działek, zdalnych pod budowę. Ceny są wysokie, od 35 do 150 zł. za metr kwadratowy. Przedewszystkiem mają być rozparcelowane place od ulicy Cichej i Tamki. Ocaleje narazie tor Tow. Cyklistów, które podpisało umowę do 1937 roku.

**Zmarli w Warszawie**

S. p. Daniel Konarzewski, gen. dyw. Eksportacja zwłok z kościoła garnizonowego przy ul. Długiej na dworzec Wileński, jutro o godz. 10-ej.

S. p. Henryk Marcinkowski, lat 60. Pogrzeb jutro z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 11-ej.

S. p. Władysław Przeździecki, lat 56. Pogrzeb dziś z kościoła św. Karola Boromeusza o godz. 9.30.

S. p. Stanisław Tomasz Chojnacki, Pogrzeb dziś z kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach o godz. 11.45.

S. p. Staś Byliński, lat 9. Pogrzeb dziś z kościoła św. Jakoba przy ul. Grójeckiej o godz. 9-ej.

**Spłata zaległości za wodę rozłożona na raty**

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji, w odpowiedzi na memoriał właścicieli domów w Warszawie wyjaśniła, że zaległa należność może być rozłożona na raty.

Raty nie mogą być mniejsze od połowy przeciętnej należności miesięcznej, a ogólna ilość rat nie może przekraczać 60. Odsetki od sum rozłożonych na raty będą pobierane w wysokości pół procent miesięcznie.

W razie uregulowania jednorazowo całkowitej należności, kary za zwłokę będą umorzone.

**Doszczętnie okradzenie sklepu**

Wczoraj w nocy dokonano zuchwałej kradzieży, przy ul. Leszno 81. Nieznani złodzieje, po otworzeniu bramy wytrychem, dostali się do pustego sklepu. Tam przebili otwór w ścianie, dostając się do drugiego pustego sklepu. Wreszcie po przebicciu drugiej ściany, zakradli się do sklepu z konfekcją, należąca do Stanisławy Wójcikowej.

Złodzieje skradli 25 tuzinów ponczoch, bieliznę, koronki, taśmy i t.p. towary, ogołocając sklep niemal doszczętnie. Poszkodowana oblicza straty na sumę około 2.000 zł.

**CASINO, Nowy Świat 50**

Pocz. 4, 6, 8, 10-1a.

7 TYDZIEŃ

**JAN KIEPURA**

oraz uroczą partnerką jego **MARTA EGERTH**

w wspaniałej szampańskiej komedji najnowszej produkcji 1935

**„Dla ciebie śpiewam”**

**KUPON**

Parter 1.70

Balkon 1.09

**Boisko w Świętochłowicach na 40 tys. ludzi**

Zarząd KS. „Słask”, beniaminka ligi państwowej, komunikuje, że budowa własnego stadionu sportowego w Świętochłowicach posuwa się naprzód w szybkim tempie. Otwarcie nastąpić ma już w dniu 21 b. m., przytem w dniu tym na nowem boisku odbyły się mecz pomiędzy Śląskiem a mistrzem Śląska O-

polskiego kl. A., drużyną VfB z Gliwic.

Oficjalne otwarcie stadionu nastąpiłoby w dniu 3 maja, przytem w dniu tym odbyłyby się derby śląskie, Śląsk — Ruoh.

Boisko Śląska budowane jest bez krytych trybun i obejmować ma około 40 tys. miejsc.

**Reprezentacja Łodzi na mecz bokserski z Warszawą**

Na międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź, odbyć się mający w dniu 14 b. m. w stolicy, Łódzki Okr. Zw. Boks. wystawił nast. swój skład: Glu-

ba — Spodenkiewicz — Woźniakiewicz — Banasiak — Taborek — Chmielewski — Kraszewski — Krenz.

**Pelscy sportowcy we Francji**

W obecności kilku tysięcy widzów rozegrano w Lens mecz piłkarski Olympique — Lillois — reprezentacja PZPN we Francji. Zwyciężyli Francuzi 5:1. Olympique Lillois trzykrotnie był mistrzem Francji, a w chwili obecnej posiada wybitne francuskie i międzynarodowe siły zawodowe.

W zawodach kolarskich okr. Douzi Polacy: Sabrowiak, Stadler i Bleczkowski, przybyli do mety w pierwszej dziesiątce, mimo konkurencji wybitnych lokalnych zawodników francuskich.

**Na szerokim świecie**

— W dniach od 17 do 29 b. m. odbędzie się w Nicei doroczne międzynarodowe zawody hippiczne.

W wielkiej hali sportowej w Stuttgartie odbędzie się w dniu 4 maja b. r. oryginalny między państwowy mecz hokeju na wrotkach.

Konkursy te zgromadzą w tym roku wyjątkowo licznych zawodników. Startować będą jeźdźcy nast. 11-tu państw: Niemiec, Belgii, Hiszpanii, Francji, Holandji, Irlandji, Portugalji, Rumunii, Szwajcarii i Turcji, oraz Włoch.

Mecz rozegrają reprezentacje Niemiec i Anglii.

W r. ub. te same zawody zgromadziły zawodników tylko 7 państw. — W meczu hokeja lodowego, rozegranym w Amsterdamie, niemiecka reprezentacja pokonała Holandję 7:0.

— Dr. Peltzer, najznakomitszy biegacz niemiecki, posiadacz rekordów światowych (w swoim czasie) na 800 i 1500 mtr., postanowił usunąć się z czynnego życia zawodniczego. Peltzer liczy 36 lat życia. Jeszcze w r. ub. zdobył on tytuł mistrza Niemiec w biegu na 800 mtr. — 1:54 sek.

KINO-TEATR

NOWOŚCI

A. DYMSZA, M. ĆWIKLIŃSKA, M. BOGDA, A. FERTNER i K. TOM  
tworzą znakomite sytuacje w najlepszej polskiej komedii pod tytułem**Antek policmajster**Początek o g. 5 p.p.  
w niedziele i święta  
o godzinie 3 p.p.  
Nad program  
Tygodnik aktualności**KRWAWY NAPAD**

bandycki pod Piotrkowem, dwie osoby ciężko ranne

Nocy wczorajszej w kolonii Syski Piotrkowem, dokonano krwawego napadu bandyckiego na mieszkanie Józefa Rzepeckiego.

Trzech uzbrojonych w broń palną osobników, zapukawszy do okna Rzepeckich kazali sobie otworzyć. Gdy przerażeni domownicy odmówili temu żądaniu — bandyci wyrwali ramy okienne i wtargnęli do mieszkania, domagając się pod groźbą użycia broni wydania pieniędzy. Steroryzowani wieśniacy odmówili żądaniu bandytów, wobec czego napastnicy strzelili kilkakrotnie w kierunku domowników, a następnie rzucili się na nich z kijami i zaczęli tłuc naoslep. Po obezwładnieniu Rzepeckich bandyci — wśród rozpaczliwych jęków rannych — splundrowali mieszkanie, a nie znalazłszy nic — zbiegli w niewiadomym kierunku.

**Jak się zapowiada WYSTAWA W GDYNI**

Jak nas informuje nasz korespondent gdyński, tegoroczna Wystawa Przemysłowo - Rzemieślnicza, która się odbędzie w Gdyni w czasie od 29 czerwca do 1 września włącznie, zapowiada się pod każdym względem pierwszorzędnie. Budzi ona wielkie zainteresowanie w sferach rzemieślniczych i przemysłowych w kraju oraz wśród handlowych sfer kupieckich zagranicą. Okazuje się, że myśl propagowania sprzedaży polskiej wytwórczości polegająca na bezpośrednim demonstrowaniu odbiorcom jakości naszych towarów, by naocznie mogli się o jego zaletach przekonać, natrafia na zrozumienie. Jest to objaw bardzo ważny, szczególnie w okresie kryzysu, gdy dystans pomiędzy wytwórcą, a klientem wzrósł ogromnie. Nie ulega wątpliwości, że wystawy zmniejszają go poważnie, o czym świadczą rezultaty osiągnięte na innych wystawach, bowiem ten właśnie rodzaj reklamy okazał się w skutkach swoich najbardziej celowy. Z tych przyczyn Wystawa gdyńska będzie znakomitym środkiem dla propagandy polskiej wytwórczości, albowiem przez to miasto portowe przepływa w sezonie letnim kilkadziesiąt tysięcy letników, wycieczkowiczów, kupców i handlowców.

Wystawa w Gdyni przyjmie do dnia 15 kwietnia br. zgłoszenia. Wszelką korespondencję w sprawie wystawy należy adresować do Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12.

**B. Minister GEN. Zarzycki w Piotrkowie**

Dowiadujemy się, że w niedługim czasie spodziewany jest przyjazd do Piotrkowa b. ministra handlu i przemysłu gen. Ferdynanda Zarzyckiego, który wygłosi odczyt na temat aktualnych zagadnień gospodarczych, ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia wartości pierwszego portu polskiego — Gdyni — dla ożywienia ruchu ekonomicznego i naszego eksportu.

**Perfumy mojej żony**

Właściciel zagrody, Józef Rzepecki, jako łzej poturbowany, wszczął natychmiast alarm, na który zbiegli się sąsiedzi i zawiadomiono policję. Oczom przybyłych ukazał się straszny widok: na podłodze w kałuży krwi leżał z przetrzezoną dwukrotnie klatką piersiową syn poszkodowanych — 36-letni Stanisław oraz jego matka, 64-letnia Józefa Rzepecka.

Rannych przewieziono niezwłocznie do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie, za bandytami zaś zarządzono pościg. (s)

**KATASTROFALNY**

stan szosy Bełchatowskiej

Szosa państwowa Piotrków — Bełchatów znajduje się w strasznie zaniedbanym stanie. Ten ruchliwy odcinek stanowiący jedną linię komunikacyjną pomiędzy ośrodkiem fabrycznym Bełchatów a Piotrkowem miastem powiatowym i stacją kolejową wymaga znacznie większej uwagi ze strony Sejmiku Powiatowego jako właściciela tej szosy. Masa wozów i aut zarówno ciężarowych jak i osobowych, która tędy nieprzerwanie przejeżdża niszczy wyjątkowo szybko nawierzchnię szosy. Trzeba więc tu ciągłej kontroli i konserwacji.

Obecny stan tej szosy jest po prostu nie do opisania. Ołbrzymie wyboje co kilka metrów są tak często rozsiane na całej drodze, że przejazd tamtędy autobusem staje się istota katuszą nie do przeczywienia.

Niszczy to w wysokim stopniu pojazdy mechaniczne i zdrowie podróżujących.

Sprawa zatem ułatwienia komunikacji naprawy szosy na przestrzeni Piotrków — Bełchatów staje się nagłą koniecznością. Dotąd jednak nic się

**ODPRAWY**

dla urzędników Ubezpieczalni

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla pracowników ubezpieczalni społecznych zwłaszcza w obecnym okresie zwiększonych redukcji.

W myśl tego orzeczenia prawo do odprowy przysługuje nie tylko tym zwolnionym pracownikom, którzy nie dali pracodawcy powodu do zwolnienia lub którzy zwolnieni zostali na skutek reorganizacji, ale wszystkim, którzy posiadają 5 lat służby w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Obojętna jest przytem przyczyna, z jakiej nastąpiło zwolnienie.

**Dziś**

„ŚMIERĆ OKRZEI“

W sali im. Kilińskiego odegrana zostanie przez znakomity zespół amatorsko-sceniczny SOR. przy Stowarzyszeniu b. więźniów politycznych w Piotrkowie dramatyczna sztuka sceniczna z czasów walk z caryzmem o wolność pt. „Śmierć Okrzei“.

Przed przedstawieniem orkiestra młodocianych mandolinistów odegra szereg kompozycji nowoczesnych kompozytorów.

Przedstawienie oraz koncert budzi znaczne zainteresowanie

**Walka ze śmiercią**

Znakomitą prelekcję wygłosił w dniu wczorajszym w sali im. Kilińskiego p. profesor Eugeniusz Chlebowski, mówiąc prawie 2 godziny o nowoczesnej teorii w walce ze starością i umieraniem organizmu ludzkiego.

Kto słyszał odczyt ten wygłoszony ze swadą doskonałego oratora — świetnie przygotowanego i znającego temat w całej stronie ten nie tylko zdobył wiele nowych pożytecznych wiadomości ale wysłuchał z prawdziwą satysfakcją sympatycznej dykcji i pięknej formy tego rewelacyjnego tematu.

Pan profesor Chlebowski, opierając się na nowych prądach wiedzy przyrodniczej i medycznej mówił, posługując się teoriami światowej sławy uczonych, jak to od wieków ludzkość walczy o swoją egzystencję. Prelegent roztoczył przed słuchaczami obraz plastyczny tego zmagania się ducha z materią od czasów rzymskich przez małoznaną nam medycynę Tybetyńską, szkoły Knajpa, homeopatję i t. d. aż do nowoczesnej teorii Woronowa, którego zabiegi odmładzające przy pomocy zastrzyków gruczołów małych tak wielki w swoim czasie wywołały rozgłos.

Szkoda, że tak stosunkowo mało słuchaczy było obecnych. Szanowny prelegent niewątpliwie powtórzy jeszcze swój wykład wobec szerszego audytorium bo doprawdy tamtędy bardzo dobry i tak głęboko pouczający.

W osobie p. profesora Chlebowskiego zyskało nasze miasto nową i jak stwierdziliśmy znakomitą siłę literacko-naukową — jakimś brak oddawna tak ogromnie odczuwano.

**MAKABRYCZNE WYKOPALISKO**

POD PIOTRKOWEM

W dniu onegdajszym we wsi Ruszczyń, gm. Kamińsk, dokonano niesamowitego odkrycia na polach jednego z tamtejszych gospodarzy.

Oto w czasie robót ziemnych w ogrodzie Józefa Antoszczyka jeden z robotników wykopał głowę dziecka, odciętą od tułowia. Znalaziona głowa była już dobrze owłosiona, co wskazuje na starszy wiek zamordowanego w bestjałski sposób dziecka. (s)

**KOMUNIKAT**

Dn. 5-IV. w pierwszy piątek miesiąca w kościele O. O. Bernardynów o godz. 6 tej będzie odprawione Nabożeństwo Charytatywne.

Bratnia Pomoc „Charitas“.

**Nowe książki**

Pan Kowalski — Droga do Sukcesu. — Jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski

Pod takim tytułem wyszła świeżo z druku książka, która wśród wydawnictw Polskich jest nowością. Książka napisana przez słazkiego autora w sposób przystępny i jasny, przeznaczona jest głównie dla kupców, handlowców i przemysłowców, ale także każdy laik niewątpliwie przeczyta ją z przyjemnością i pożytkiem. Jaka to „Droga do sukcesu“ jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski. Autor nie filozofuje i nie udziela moralizatorskich, a raczej ujmuje rzecz praktycznie i daje cały szereg wzziętych z życia przykładów wskazujących, co należy czynić by mimo kryzysu móc uciecwie zarobić: „Jeśli pragniesz, by twój nabywali wszyscy daj wszystkim znać o sobie“ taka jest myśl przewodnia książki. Ale co czynić by wszyscy po Wasz towar się zwracali? Jak powstały bogate przedsiębiorstwa zagraniczne, dlaczego niektóre przedsiębiorstwa krajowe prosperują mimo obecnych trudności gospodarczych? Książka na pytania te udziela odpowiedzi i wyjaśnia na podstawie przykładów, jak często dzięki zdumiewająco prostym sposobom można przedsiębiorstwo złożyć, prowadzić i rozwijać. Pożyteczne to dzieło polecieć można każdemu fachowcowi. Zewnętrznie książka, drukowana w znanych zakładach K. Miarki w Mikołowie, przedstawia się gustownie i sympatycznie. Cena wynosi zł. 4 — za pobraniem poczt. zł. 4.60. Zamówić można ją w Wydawnictwie Hermes, Katowice 2, ul. Krakowska 64.

więc spodziewać się należy, że sala Kilińskiego zapełni się dziś wieczorem po brzegi.

**ZA ŻŁOTĄ KOTARĄ**

Romans z wojny polsko-bolszewickiej

Jeszcze coś mówił, ale ja już nie słyszałam, gdyż sen ogarnął mnie z przepartą siłą.

W jednej z tych krwawych bitew por. Sławski zginął śmiercią bohatera, a umierając wymógł na mnie ażebym zaopekował się Leną.

Korzystając z krótkiego urlopu frontowego udałem do jej miejsca zamieszkania chcąc stopniowo przygotować ją na tę hiobową wieść. Przedewszystkiem odbyłem rozmowę z ciotką Leny. Przyjęła mnie ona dziwnie i wysłuchała sprawozdania ze spokojem.

Rozstawszy się z ciotką Leny, po tej dziwnej rozmowie uczulem, że cały plan mojej misji, chytrze i mozolnie ułożony poczyna mi się chwiać. Nie wiedziałem, czy mogę liczyć na sukurs ze strony tej chorej i nerwowej osoby.

Choć w pierwszej chwili fakt niezastania Leny sprawił mi znaczną doraźną ulgę, przecież teraz nie mogłem powstrzymać wzmagającej się irytacji na bezustanne odwołanie przykrej sprawy.

Czułem, że historia ta coraz bardziej komplikuje się i wzbiera, jak piekący wrzód. Niespełniona wola zmarłego przyjaciela stawała mi się ciężarem ponad moje siły, ponad siły i zrozumienie moich nerwów. W pewnym momencie doznałem niemal fizycznego uczucia, że się duszę pod tem koszmarnym brzemieniem.

Stałem jednak bezradny. — Co począć? Dokąd się zwrócić? Gdzie jej szukać?

Nie znalazłem — ku swej rozpaczcy — innej odpowiedzi na te pytania, jak tylko: czekać!

Zrezygnowany postanowiłem więc zaczekać na jej powrót. — Ma przecież jutro wrócić. — Czasu miałem zresztą dość.

Wśród tych rozmyślań nagle ktoś mnie zaczepił głośnym, przyjacielskim: „Cześć panu rotmistrzowi!“ — Z niezmiernie uradowaną miną stał przedemną podporucznik intendenty Klein. — Nie zachwyliło mnie to spotkanie.

Zydział jednak przeciwnie — okazywał żywą radość. Jego wybitnie semicka, typu „beau jul“ sniada twarz, wyrażała zadowolenie. Z wyłaniem okazywał mi swe uczucia sympatji, wypytując o zdrowie, powodzenie itp.

Nolens volens musiałem pogodzić się z tem towarzystwem, przynajmniej aż do drzwi hotele. Przypomniało mi się zresztą, że jutro będę musiał załatwić dla pułku szereg spraw w intendaturze, spotkanie to zatem może mi być na rękę.

W rozmowie okazało się, że mały Klein, choć skromna figurka, jest jednak niemal osobistością. Na domiar, sprawy, które musiałem załatwić, leżały w jego resorcie i niemal wyłącznie od jego decyzji zależały.

O mało mi się nie wydarło niedyskretne westchnienie, gdy się o tem dowiedział, ale na szczęście (szczęście ze względu na interes pułku) zdołałem się powstrzymać. Mój Boże, taki Klein, taki młodzik zwyczajny... Gorzka pigułka.

Ostentacyjnie-przyjacielsko zapewnił mnie, że wszystko będzie załatwione od ręki.

— Dla przyjaciół — wyraźnie bestja powiedział „dla przyjaciół“ — niema niemożliwości.

Miałem ochotę dać mu poprostu w ucho, ale... Cóż robić!

Klein tymczasem wpadłszy w ton przyjacielski, opowiadał mi o życiu Warszawskim. Miał stosunki. — Wymieniał domy, w których bywał. Znał, szanowane nazwiska padały z jego ust z poufałą nonszalancją.

— Kiedyż się pan ożeni z jaką bogatą i ładną panną z wielkiego świata? — spytałem ni z tego ni z owego.

Uśmiechnął się mile polechtany tem pytaniem.

— O bogactwo mi nie chodzi, pan wie, że jestem conajmniej niezależny. Ożenie się jedynie z miłości. Wymagam tylko dobrej rasy.

Wcale śmiało. O tej rasie — to było świetnie powiedziane. — Chociaż, — biorąc pod uwagę jego rasę... Nieboszczyk król Salomon... ile to już tysięcy lat? Dla takiego Kleina przecież i Czartoryscy muszą być perwenjuszami!

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa“ Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14